

PROTOKÓŁ
z zebrania wiejskiego w sołectwie MOKRSKO II
odbytego w dniu 5 lutego 2013 r.

Obecni na zebraniu:

Mieszkańcy sołectwa Mokrsko II w ilości 26 osób, według listy obecności.

Ponadto w zebraniu udział wzięli:

1. Tomasz Kącki – Wójt Gminy Mokrsko
2. Danuta Komor – sołtys
3. Grzegorz Majtyka – Przewodniczący Rady Gminy Mokrsko
4. Grażyna Grześlak – radna RG
5. Marek Mielczarek – radny RG
6. Wanda Łuczak – Przewodnicząca Rady Sołeckiej
7. Danuta Ciężka – członek RS
8. Anna Gmur – członek RS
9. Wyrembak Tadeusz – członek RS
10. Mariola Cichla – Kierownik USC
11. Karolina Gmur – pomoc administracyjna UG

Porządek zebrania:

1. Otwarcie zebrania i uchwalenie porządku dziennego zebrania.
2. Informacja o wykonaniu zadań realizowanych przez Urząd Gminy Mokrsko.
3. Podział środków samorządu wsi na 2013 rok.
4. Budowa elektrowni wiatrowych i ogniw fotowoltaicznych na terenie gminy Mokrsko.
5. Zapytania i wolne wnioski.

Punkt Nr 1

Sołtys Mokrska II Pani Danuta Komor powitała zebranych mieszkańców oraz władze samorządowe.

Poinformowała, że w zebraniu uczestniczy 26 mieszkańców na 411 uprawnionych mieszkańców sołectwa Mokrsko II. W związku z powyższym zebranie odbędzie się w II terminie tj. o godz. 17.30.

Pani sołtys przedstawiła porządek dzienny zebrania – jak wyżej.

Pan Dawidowicz zaproponował wprowadzenie do porządku zebrania punktu dot. informacji na temat nowego systemu gospodarowania odpadami komunalnymi. Informacje te zostały dołączone do punktu dot. informacji o wykonaniu zadań realizowanych przez Urząd Gminy Mokrsko.

Pani sołtys zaproponowała, aby przenieść punkt 4 na miejsce punktu 2.

Porządek zebrania został przyjęty.

Punkt Nr 2

Głos zabrali przedstawiciele Społecznego Komitetu Przeciwników Powstania Farm Wiatrowych w Gminie Mokrsko – Pani Paulina Kubowicz i Pan Paweł Antoniewicz.

Pani Paulina Kubowicz – Witam Państwa serdecznie. Reprezentujemy z Panem Pawłem Społeczny Komitet Przeciwników Powstania Farm Wiatrowych w Gminie Mokrsko. Wyjaśnię o co chodzi, nie jesteśmy przeciwnikami farm wiatrowych, elektrowni wiatrowych. Jesteśmy przeciwnikami zbyt bliskiej lokalizacji tychże farm od zabudowań mieszkalnych. I tutaj właśnie to chciałam podkreślić. Bo często ktoś mówi, że działamy na zlecenie najlepiej Gazpromu, że nie chcemy elektrowni wiatrowych a wcale nie o to chodzi. Po prostu sprzeciwiamy się zbyt bliskiej lokalizacji, dlatego że uważamy, i jest to potwierdzone jak najbardziej że szkodzi to zdrowiu i szkodzi mieszkańcom. I tutaj w takim krótkim wystąpieniu chcemy powiedzieć jak właśnie to

szkodzi, dlaczego to szkodzi. Żeby nie być gołosłowną ja tą swoją wypowiedź oprę na trzech bardzo ważnych dokumentach. Przede wszystkim badaniach naukowych z 2010 r. Elektrownie wiatrowe a zdrowie, są to wyniki międzynarodowych badań opracowane przez naszych polskich naukowców z Politechniki Wrocławskiej. Oprócz tego będę opierała się na opracowaniu tematycznym kancelarii senatu z kwietnia 2011 roku, więc jak najbardziej opracowanie z naszego rządu, a także listem z Ministerstwa Zdrowia, który też mówi o bezpiecznej odległości od zabudowań.

Jak wiecie, i to jest też w tych materiałach które dostaliście z UG, na stronie bodajże – nie ma tutaj strony gdzie są te mapki. Ale są tam mapki w środku i na jednej z tych mapek są zaznaczone gdzie mają być te elektrownie wiatrowe i mniej więcej jaka odległość. Jak zobaczycie są to odległości nawet od 423 m od zabudowań. Czyli tak blisko. Powiem tak, co mówią najpierw badania naukowe. Badania naukowe jednoznacznie stwierdzają, że jest to bardzo szkodliwe dla zdrowia. Tylko teraz co jest szkodliwe? Przede wszystkim hałas. Ktoś może powiedzieć; hałas nie jest duży, te nowoczesne nie wytwarzają już tak dużego hałasu. To prawda, ale jest to hałas jednostajny, non stop, powtarzający się co 2-3 sekundy. To jest tak, nie wiem czy ktoś z Was był na tej debacie w Mokrsku, tam pani doktor z wrocławskiej uczelni wypowiadała się, to jest tak jakby targać papier co 2-3 sekundy. Inni mówią że to jest jak szuflowanie zboża czy inne. Można to porównać. Ale jest to cały czas jednostajnie i to wykańcza ludzki organizm. Ja tutaj też przytoczę przykład, który też podaję, Chińczycy wykańczali ludzi kapiącą wodą z kranu. Wystarczy coś cichego ale jednostajnego i ludzki organizm, szczególnie układ nerwowy po prostu tego nie wytrzyma.

Po drugie, elektrownie wiatrowe wytwarzają infradźwięki. Są to dźwięki nie słyszalne przez ludzki organizm, aczkolwiek odbierane przez ucho wewnętrzne człowieka. I to na przykład, jak ktoś pracuje z młotem pneumatycznym albo kiedyś leciał samolotem, samolot startuje, ciśnienie w uszach się podnosi, bardzo głowa boli, takie jakby z dwóch stron coś napiera, jakby walce na głowę. Takie jest między innymi oddziaływanie, tak odbiera ludzki organizm infradźwięki. One bardzo negatywnie wpływają na ludzki organizm. Jak bardzo, za chwile przytoczę choroby, które ewentualnie nas czekają. Co jeszcze, jest tak zwany efekt cienia. To jest szczególnie wtedy kiedy słońce wschodzi i zachodzi, kiedy śmigła się obracają wtedy automatycznie tak jakby ktoś nam nagle zagasał światło i zapalał, zagasał – zapalał. Na przykład w Belgii już jest też ustawowo wprowadzone ile takich, tam jest nawet w godzinach podane, godzin może być maksymalnie na rok, dlatego że to też udowodniono, że bardzo negatywnie wpływa na ludzki organizm. Są to takie trzy najważniejsze, czyli hałas, tak jak mówię jednostajny, non stop, infradźwięki a także te łopaty, które kręcąc się, jeżeli jest wschód słońca albo zachód powodują taki, to w całym domu też jest widoczne, tak jakby ktoś zamykał i odsłaniał rolety.

Teraz posłużę się tymi badaniami naukowymi, naukowców z Politechniki Wrocławskiej, którzy mówią że początkowe objawy od 1-4 lat, czyli jeżeli te turbiny u nas powstaną za 4 lata, to po kolejnych 4 latach, czyli od danego dnia po ośmiu, będziemy mieć na przykład objawy choroby turbinowej tj. między innymi: zaburzenia nastroju, migreny, depresje, nietolerancja na hałas. I co bardzo ważne u 57% badanych zaburzenia równowagi. I ktoś może powiedzieć, a ja już mam to wszystko albo ja tego nie będę mieć. Życzę tego państwu ale są jednostki słabsze, wiadomo zazwyczaj na początku chorują jednostki słabsze – dzieci, kobiety, później dopiero mężczyźni silni. Być może dopiero ktoś tą chorobę wiatrakową złapie w dziesiątym roku czego życzę żeby jak najdłużej albo w ogóle. Ale wierzcie mi że każdego to dopadnie, jeżeli taka farma powstanie. Pokażę też jak wyglądają uszkodzenia pęcherzyków w oskrzelikach i płucach. Po 5 tys. pracowania właśnie takiej energii turbiny wiatrakowej zostaje, są to mikroskopowe zdjęcia, zostają opustoszone oskrzeliki płucne u człowieka. Następnie jak rozbijana jest komórka, komórka ludzka od środka jest rozbijana, szczególnie przez infradźwięki, które wnikają do organizmu ludzkiego. Następnie po 4-10 latach mamy osłabienie odpornościowego układu organizmu, patologie kardiologiczne, alergię, padaczka 10 % populacji spowodowana właśnie farmami wiatrowymi, bóle kręgosłupa oraz w klatce piersiowej. I tutaj też o tych patologich kardiologicznych, jeżeli ktoś w przyszłości, bo rozumiem że nikogo na ten moment nie ma i nie życzę tego nikomu, ale by nosił

rozzrusznik, by był zmuszony do posiadania rozrusznika, od razu musi się wyprowadzić z miejsca gdzie jest farma wiatrowa. To jest przykazanie lekarza. Jeżeli ktoś, a zauważmy że to jest na 30 lat, więc nawet jeżeli (ja na pewno już tego nie dożyję ale nawet jeżeli, oby moje dzieci dożyły to być może ich dzieci będą miały problemy. Następnie ponad 10 lat to mamy bóle głowy, poważne bóle stawów, wrzody dwunastnicy i żołądka, obniżenie ostrości wzroku. Powyżej 10 lat jest to zmniejszenie zdolności poznawczych, znaczące obniżenie ilorazu pamięci, pogłębione zaburzenia psychiczne i nawet takie neurologiczne rozległe uszkodzenia podobne do choroby Parkinsona, stwardnienia rozsianego. Więc są to naprawdę poważne anomalie ludzkiego organizmu. Tutaj nie ma możliwości przytoczyć słów pana profesora Jurkiewicza, który na ten temat się też wypowiada, jest to neurochirurg z Poznania, który mówi że jak najbardziej energię ludzie muszą wytwarzać, przytoczę jego słowa: na miłość boską nie w miejscach gdzie szkodzi to ludziom jeżeli będą zbyt blisko ustawione takie turbiny wiatrowe będzie to nam szkodzić i bardziej na tym stracimy niż zyskamy i tutaj on też mówi że po 5 latach choroba jest całkowicie rozwinięta, po 5 lat od pracy takich właśnie. Czyli może być że po roku będziemy mówić wszystko fajnie, super, po 5 latach zaczną się pierwsze objawy. Przytoczę teraz wypowiedzi 4 osób które się wypowiadają na temat właśnie mieszkania w pobliżu farmy wiatrowej. Pierwsza osoba tj. 1600 m, czyli u nas tak na prawdę ani jeden wiatrak nie będzie tak daleko od każdego z nas a tutaj osoba wypowiada się i mówi tak: *w nocy przeszkadza mi hałas gdy wiatr wieje w określonym kierunku koliduje z cyklami snu, uniemożliwia wypoczynek, w ciągu dnia utrudnia przebywanie na zewnątrz, choćby na krótki czas, z powodu olbrzymiego, grzmiącego dźwięku. Obie te rzeczy powodują bóle głowy, drażliwość, niepokój.* Kolejna wypowiedź mieszkańca, który mieszka 650 m od farmy wiatrowej, czyli tak mniej więcej niektórzy z nas będą mieszkać tyle od farmy wiatrowej: *irytujący hałas od farmy wiatrowej przy wietrze ze wschodu, niemalże odczuwa się go tak samo silnie jak się go słyszy. Po dłuższym czasie doprowadza do szaleństwa, głównie ze względu na swój charakter a nie głośność.* I teraz też bardzo ważne w tej wypowiedzi: *nie mogę otworzyć drzwi ani okien gdy wiatr wieje ze wschodu i pracuje 7 wiatraków.* U nas ma być prawie 40 wiatraków. Kolejna wypowiedź, 700 m od farmy wiatrowej. Posłuchajcie bo jest to ważne, mamy każdy ogród, ma każdy swój dom, a tutaj się jeden mieszkaniowiec wypowiada i mówi tak: *nie mam wpływu na porę w której będę mógł pracować lub siedzieć w moim własnym ogrodzie. Nie potrafię już przespać całej nocy, gdy hałas jest duży budzę się z bólem głowy i mdłościami. Uczucie podobne do podróżowania samolotem. Nie mogę pracować dłużej niż 2-3 godziny w ogrodzie.* I jeszcze jedna wypowiedź mieszkańca, który 1600 m, (bo też za chwile przejdę do innego aspektu, nie tylko zdrowotnego ale utraty wartości ziemi) i on tutaj napisał coś takiego: *zostałem zmuszony do sprzedaży domu, ziemi po znacznie zaniżonej cenie. Miał to być dom, w którym spędzę emeryturę. Odkąd się stąd wyprowadziłem stan mojego zdrowia znacznie się poprawił.*

Kolejny dokument o którym mówiłam to jest właśnie opracowanie senatu, z kancelarii senatu z 2011 roku, gdzie wyraźnie te wszystkie aspekty o których mówiłam hałas, infradźwięki, efekt cienia są jak najbardziej opisane i potwierdzone, co więcej na stronie 13 jest takie zdanie, które przytoczę z tego całego naszego rządowego opracowania: obecnie ilość badań i publikacji jest na tyle wystarczająca aby nie kwestionować szkodliwego i uciążliwego wpływu infradźwięków wytwarzanych przez turbiny wiatrowe. To jest tak w skrócie. Można sobie to znaleźć, wydrukować, przeczytać.

Kolejne zagadnienie które chcę potwierdzić to co tutaj powiedziałam, Pan Wójt wysłał takie zapytanie do Ministerstwa Zdrowia jak oni się na ten temat wypowiedzą. Czyli można powiedzieć osoby (tak mi się przynajmniej wydaje) mądrzejsze od nas wszystkich, którzy tutaj jesteśmy. Pracuje tam wiele mądrych głów, które na ten temat się wypowiedziały. I oni jasno stwierdzają w tym liście, który też państwo mają na stronie 7 proszę sobie otworzyć w tych właśnie opracowaniach: *wydaje się, że ze względu na wiele czynników odległością gwarantującą zarówno dotrzymanie norm hałasu jak i zminimalizowanie potencjalnych uciążliwości jest dystans co najmniej 2 km.* To mówi Minister Zdrowia w liście, który wysłał nasz Pan Wójt z zapytaniem właśnie do niego. To jest jego odpowiedź na to – minimum 2 km. U nas żaden wiatrak planowany

nie stoi w odległości 2 km. Co więcej nie wiem czy słyszeliście jak Pan Burmistrz Wielunia się na ten temat wypowiada, jak najbardziej potwierdza te wszystkie rzeczy o których tutaj mówimy: utrata zdrowia jeżeli jest zbyt blisko usytuowany. Co więcej mówi też o czymś takim, o czym za chwilę powiem, o utracie, spadku wartości ziemi. Ktoś może powiedzieć: okej, mnie zdrowie nie interesuje albo mnie zostało 5-10 lat życia mnie to nie interesuje i nie myślę o innych. W porządku może tak powiedzieć, ale być może on albo kiedyś jego rodzina, jego dzieci, jego wnuki, będą chciały ziemię sprzedać, wziąć kredyt na ziemię i co się okazuje. Cena ziemi automatycznie spada. I tutaj żeby to potwierdzić to nie trzeba daleko szukać, bo w gminie Czarnożyły w miejscowości Staw pan wybudował sobie dom po czym chciał wziąć kredyt. Przyszła pani z banku, wyceniła wszystko ile jest warte, ile ta działka, ile potencjalnie dom który będzie wybudowany. No i tutaj też żeby nie popełnić jakiejś gafy powiem że oceniła że dostanie pan kredytu x %, czyli dajmy na to 100 czy 200 tys. zł. Potem stanął wiatrak i co się okazało, on idzie po ten kredyt a pani mówi ale pana ziemia, ten cały dom stracił na wartości 80 % jest teraz wart w porównaniu z pierwotną ceną, pierwotną wartością. Nie trzeba długo szukać, to powiedział bank w Wieluniu, opierając się na procedurach jak najbardziej swojej centrali. Więc automatycznie cena spadła o 20 % od tej pierwotnej. Nie mógł już wziąć tego kredytu. Tutaj jak najbardziej badania potwierdzają że ta cena ziemi spada, co więcej właśnie o tym też mówi Pan Burmistrz Wielunia w swojej wypowiedzi, to też było w radiu mówione, pisały o tym gazety. Na przykład w województwie szczecińskim na ten moment niektóre gminy wypłacają niektórym osobom po 200 tys. zł odszkodowania za utratę wartości ziemi. Tutaj możecie powiedzieć że okej ale wy nigdy nie wystąpiacie do gminy o coś takiego. Jak nie wy to może wasze dzieci. Rozumiem, że być może w tym momencie każdy może myśleć ja nigdy do gminy o coś takiego nie wystąpię. To jest na 30 lat. My możemy umrzeć jutro, nasze dzieci czy ich dzieci być może będą kiedyś chciały sprzedać okaże się że mają ręce związane bo po pierwsze nie będzie popytu, nikt nie będzie chciał tej ziemi kupić, bo kto chce mieszkać blisko wiatraków jak by się miał zdecydować. My jeżeli zostaną nam postawione będziemy mieszkać, bo część społeczeństwa będzie czerpać z tego korzyści, część będzie tylko i wyłącznie cierpieć. Ale jeżeli ktoś by miał tutaj przyjść i kupić działkę i wybudować się pod wiatrakami to wierzcie mi że tego nie robi. Bo jakbyście mieli dwie działki do wyboru działkę bez wiatraków i działkę gdzie obok chodzą 37 czy 40 wiatraków w gminie. Co wy byście wybrali? Ja może tyle. I tutaj kolega jeszcze dopowie.

Pan Paweł Antoniewicz – Koleżanka powiedziała właściwie prawie o wszystkich tych aspektach na które my się nie godzimy. A państwo, chciałbym żeby właśnie zerkając w te mapy, które są w tym opracowaniu zauważyli skalę tego zjawiska. Bo to nie jest jeden, dwa wiatraki. To nie jest tak że one będą w jakimś rozproszeniu nieprawdopodobnym. Planowane jest nawet do ponad 40 wiatraków w naszej gminie. Co jeśli przyjmiemy że będzie ich 40 to statystycznie na 2 km² będzie jeden wiatrak. To oczywiście się nie ziści, bo siłą rzeczy gdzieś one będą zgrupowane, gdzieś nie. Ale to będzie taki rząd wielkości. W którą stronę głowy nie obrócimy tam zobaczymy wiatraki. To nie będzie tak, że te wiatraki gdzieś będą niewidoczne, bo niektórzy mówią że krajobraz zyska. Pewnie, że krajobraz może zyskiwać na tych wiatrakach gdy tych wiatraków jest kilka, gdzieś je tam widzimy, mamy widok z wiatrakami. Ale my będziemy mieli permanentny widok z wiatrakami. W którą stronę się nie obrócimy będziemy te wiatraki mieli. Część państwa będzie miała te wiatraki bliżej, część dalej ale musicie pamiętać o tym że skala tych wiatraków, bo tutaj Pan mówił że Antkowi wiatraki też szkodziły i różne takie że dawniej też wiatraki były. Jedźcie sobie do Ożarowa, zobaczcie ten wiatrak drewniany, jak on wygląda, ten dawny, a jedźcie sobie do Raczyna i zobaczcie jak wyglądają nowe wiatraki. To jest zupełnie co innego. To jest tylko zasada ta sama, natomiast skala jest zupełnie inna i ci ludzie w Stawie, Stawku skarżą się już na to. Oni mają te wiatraki raptem od niespełna roku i tam już się zaczynają protesty. Tylko że oni mają trochę musztardę po obiedzie bo już mają te wiatraki, już niewiele z tym mogą zrobić. My możemy się jeszcze przed tym obronić. Moglibyście zapytać teraz, no dobra pogadali ale co dalej. My proszę państwa stoimy na stanowisku żeby zorganizować gminne referendum jako że problem dotyczy nas wszystkich, całej gminy. To nie jest tak że dotyczy kilku z nas, problem dotyczy nas wszystkich. Te

wiatraki będą oddziaływały na nas wszystkich więc stoimy na stanowisku żeby zdjąć z barków radnych ten ciężar ta odpowiedzialność, żebyśmy tę odpowiedzialność wzięli my sami na siebie, żeby każdy z nas miał szansę wypowiedzieć się w tej, niejako w naszej ocenie, żywotnej kwestii dla naszego zdrowia, po prostu dla naszej przyszłości.

Pani Paulina Kubowicz – chciałam potwierdzić, że bardzo państwa zachęcamy, my już wniosek o referendum składamy w następnym tygodniu, pod koniec zebrań wiejskich, już mamy przygotowany i najprawdopodobniej to referendum odbędzie się około wiosny może na początku lata. Ale miejmy nadzieję że w czasie wiosny. Zachęcamy państwa do oddania głosu, żeby państwo poszli, nawet jeżeli są państwo za wiatrakami, żeby to naprawdę była nasza wspólna decyzja. Bo zauważcie, ja rozumiem że to jest tak w każdej miejscowości ten kto ma postawić wiatrak, ten kto będzie z tego czerpał korzyści to na pewno zagłosuje na tak – i dobrze. Tylko ważne jest żebyśmy też zagłosowali na nie, ci którzy na przykład nie mają wiatraka a myślą, poszukają informacji że będzie im to szkodziło. Bo tutaj to nie jest tak że ktoś sobie coś zrobi w stodole sąsiad i mnie to nie będzie szkodzić. Nam się zmieni wszystko: krajobraz, zmieni nam się życie, zmieni się wszystko co może nam się zmienić. To nie są wiatraczki. Mój mąż powiedział coś takiego: *niektórzy ludzie zatrzymali się na etapie czegoś takiego że wiatraczki ze straganu powsadza się w ziemię.* To nie są takie wiatraczki. To są wielkie elektrownie, wielkie turbiny wiatrowe.

Pan Roman Kalemba – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II- każdy może u siebie w gospodarstwie postawić wiatrak, na własne potrzeby.

Pani Paulina Kubowicz – tak , tylko w jakiej skali. To są małe wiatraki, to jest indywidualnie.

Pan Roman Kalemba – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – jak to szkodzi?

Pan Paweł Antoniewicz – wie Pan to jest tak że my nie jesteśmy tutaj jakimiś ekspertami od wiatraków. Pamiętajcie że te wiatraki które są stawiane przy domach, niewielkie, to jest zupełnie inna sprawa. Tu jest opracowanie firmy Energy Eco, która chce u nas stawiać część z tych wiatraków, bodajże 24 i są to 3 MW więc są to jeszcze większe wiatraki niż te które stoją w Raczynie, w gminie Czarnożyły. Czyli to jest 24 jeszcze większych wiatraków. To jest tak że trzeba się nad tym zastanowić co z tymi wiatrakami. Czy dopuszczamy możliwość stawiania takich przydomowych wiatraków do zasilania gospodarstwa. To jest sprawa do dyskusji. Chodzi o to żeby nie zrobić z naszej gminy zagłębia energetycznego. Bo jeśli się państwo nad tym zastanowicie to my staniemy się po prostu zagłębiem energetycznym.

Pani Paulina Kubowicz – na jednym z zebrań młody chłopak powiedział, że nawet jeżeli gmina będzie miała tyle pieniędzy, nawet jeżeli by tak było, aczkolwiek doświadczenie mówi że tak nie jest bo po pierwsze automatycznie spada część subwencji, która do tej pory wpływa do gminy i też jak dojdą odszkodowania ludzi, którzy będą chcieli tą ziemię mieć za taką kwotę jaką mieli wcześniej to gmina może nawet stracić. Ale nawet jeżeli byłaby to najbogatsza gmina co z tego jak tutaj w ogóle ludzi nie będzie, co z tego jak będzie na utrzymanie, utworzymy szkoły, pobudujemy 10 dodatkowych jak nikt do tych szkół nie będzie chodził bo nie będzie dzieci. Zazwyczaj dzieci rodzą się z młodych małżeństw co jeżeli każdy młody wyjedzie.

W planowanym referendum pytanie będzie brzmiało: czy zgadzasz się na lokalizację elektrowni wiatrowej w odległości 3 km od zabudowań. Będzie odpowiedź tak albo nie.

Pan Paweł Antoniewicz – to jest tak proszę państwa że jeśli nie ma takiej możliwości , to być może ten rodzaj inwestycji nie jest dla nas. Zastanówmy się nad tym.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – przepraszam, czy mogę przerwać. Dlaczego taki wiatrak jak stoi u Wiktora, jak w Dziętrzkowicach. Produkują tyle energii, takie dwa wiatraki to by starczyło na całą gminę Mokrsko.

Pan Paweł Antoniewicz – nie do końca tak jest. Sprawa wygląda między innymi w ten sposób że my jako kraj w tej chwili jesteśmy trochę w tej materii zapóźnieni, w różnych względach. Niektórzy mówią że jesteśmy zapóźnieni bo na zachodzie stoi tyle wiatraków a u nas zdecydowanie mniej ale również zapóźnieni jesteśmy pod tym względem że w wielu państwach zachodnich jest tak że ustawowo są określone odległości od zabudowań. W niektórych krajach jest to 1,5 km, w innych krajach 3 km. Więc skoro Ministerstwo Zdrowia odpowiada na list Pana Wójta i pisze

(ministerstwo, które ma dbać o nasze zdrowie) że minimalną odległością jest 2 km. Więc dlaczego my mamy słuchać farmy wiatrowej, inwestorów, którzy mają w tym interes, będą mieli z tego pieniądze. Skoro mają u nas stanąć potężne 3 MW wiatraki, po co mamy rozmawiać o wiatrakach 500 kW skoro takie nie są planowane. Wczoraj byliśmy na podobnym zebraniu w Chotowie, czyli bardzo blisko tego wiatraka Wiktor. No i tam też są uciążliwości już od takiego małego wiatraka. Ludzie mówili tam że kiedy się odwróci to słysząc go nawet na Dąbrowie czy przeszkadza również mieszkańcom Chotowa mimo że jest stosunkowo daleko. A więc to nie jest takie proste i łatwe. To nie jest tak że mały wiatrak to jest mały problem – to jest również problem. Pamiętajcie państwo że to nie jest też tak że wiatraki będą stały 1-2. Pamiętajcie że rzecz idzie o to że głosujemy nad zmianą Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego jeśli otworzymy tę furtkę to my jako gmina będziemy już takim średnim partnerem do rozmów dla tych firm wiatrowych to jest tak samo jak państwo mają ziemię która jest przeznaczona pod zabudowę. Czy wy idziecie do gminy po coś? Nie. Waszym partnerem już w tym momencie jest Starostwo. Idźcie po pozwolenie na budowę do Starostwa itd. z gmina już tak na prawdę nie wiele rozmawiacie. Więc kiedy my otworzymy te furtkę to ci inwestorzy też już nie bardzo będą z gminą rozmawiać, bo nie będą mieli za bardzo o czym.

Pani Paulina Kubowicz – są trzy możliwości, wydaje mi się że pierwsza i ostatnia najgorsza. Pierwsza - uwierzyć nam na słowo, za czym nie jestem, druga – moim zdaniem najlepsza nie wierzyć nam ale sprawdzić, poczytać, poszukać, popytać ludzi którzy mieszkają wokół farm wiatrowych, a trzecie – nie poszukać i nie uwierzyć i przekona się za kilka lat na własnej skórze. Dlatego my jesteśmy za tym referendum, tam będzie takie pytanie. Zapraszamy państwa do urn, szczególnie dlatego że u nas w Polsce nie ma jeszcze (w kuluarach rządzący mówią że do końca tego roku będzie) ustawy. Ja jestem za tym, że jeżeli to jest takie super, jeżeli to ma przynieść tyle zysków to można poczekać do końca roku z tym uchwaleniem naszego planu, kiedy rząd polski ustali jakieś kryteria. Uwierźcie mi że to na pewno będzie kryterium minimum 2 km tak jak już teraz mówi oficjalnie Minister Zdrowia na ten temat. Ktoś może powiedzieć – u nas w takim razie nie powstanie żaden wiatrak. W porządku, być może my nie jesteśmy terenem (bardzo zaludnionym terenem) gdzie duże wiatraki nie mają racji bytu.

Ktoś może powiedzieć, że Polska podpisała 19-20% powinno być z energii odnawialnej. Zauważcie z wiatraków to nie jest jedyna energia odnawialna - to po pierwsze bo jest masę jeszcze innej energii. To nie ma być w Mokrsku 20 % ani tutaj w powiecie. W całej Polsce. I być może na północy kraju, gdzie kraj jest mniej zaludniony znajdują się takie tereny żeby ludziom nie szkodziły. My wcale nie jesteśmy przeciwni turbinom wiatrowym, tylko tam gdzie one nie szkodzą ludziom. Na południu gdzie jest większe zaludnienie, być może coś innego. To trzeba zrobić z głową, bo jak wpadniemy jak śliwka w kompot i obudzimy się z palcem w nocniku może być za późno.

Jakie państwo mają pytania?

Pani Danuta Komor – soltys – zapraszam do zadawania pytań.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – wiatraki są sprawą która od dawna się interesowałam. Zawsze były kontrowersje właśnie przeciw tym farmom wiatrowym. A ostatnio nawet był artykuł w Nad Wartą, gdzie też powstał taki komitet przeciwny wiatrakom w Wieluniu. I tam też były wypowiedzi jednego z mieszkańców Czarnożył. Jest to taki szum jak na lotnisku. No to wyobraźcie sobie państwo. A w nocy są błyski takie jakby erka podjechała. Chyba więcej nie ma co mówić. W końcu oni przyjęli tam odległość wiatraków od zabudowań około 3 km. Czyli ludzie esie bronią rękami i nogami. Tam też było powiedziane że nie dajcie się, brońcie się przed wiatrakami. Burmistrz Wielunia wypowiedział się że owszem pieniądze do gminy ale nie kosztem zdrowia. Bo zdrowie jest bezcenne i jeżeli chodzi o zdrowie to trzeba odrzucić strach. Gdziekolwiek wiatraki mają budować tam wszędzie ludzie protestują bo na prawdę one wyrządzają wielkie szkody.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – potwierdzam to co Pani Łuczak powiedziała. To jest dosłownie z tego zebrania w Wieluniu, które prowadziły Pani Anna Rozmarynowska i Emilia Kałuża. To są radne Miasta Wielunia. Głos zabrał Henryk Drośniński z

gminy Czarnożyły, gdzie stoi 11 elektrowni: dźwięk jest taki jakbyśmy byli codziennie na lotnisku a migoczące w nocy światła jakby cały czas przed domem stała erka na sygnale. Musicie się bronić rękami i nogami – apelował ten pan. Radna Emilia Kałuża potwierdziła, że w lutym złoży wniosek o wstrzymanie inwestycji lub budowanie w farm w odległości minimum 3 km od domów. Z komentarzy wynika, że nie wszyscy zgadzają się z poglądami wyrażanymi na spotkaniu komitetu protestacyjnego. Stanowisko zajął również Burmistrz Janusz Antczak: musimy patrzeć w przyszłość a nie na natychmiastowe wpływy jakie dają lub nie dają wiatraki. Czasami lepiej podnieść podatki niż skorzystać z okazji która będzie skutkowałą spadkiem cen nieruchomości czy zagrożeniem dla zdrowia mieszkańców. Jako Urząd przyjmujemy wniosek inwestora, ale ostateczna decyzja należy do radnych.

Ja bym tu apelował do naszych radnych, z naszego sołectwa ażeby zajęli stanowisko zgodne z intencjami, życzeniami społeczeństwa Mokrska. Jak podkreślili tutaj na temat zagrożeń zdrowotnych i to się tutaj potwierdza. I dlatego radni muszą dbać o interes zdrowia. Albowiem wiatraki nie tylko na zdrowie szkodzą ale ekologicznie szkodzą na faunę i florę, ekosystem cały się zawali. Jak to wygląda las co dwa kilometry kwadratowe stoi jeden wiatrak o potężnej mocy ponad 3MW.

Chciałem poruszyć jeszcze inną sprawę. Dlaczego taki nalot firm na Polskę? Skąd się to wzięło tak nagle? Olbrzymia szarańcza firm wiatrakowych zrobiła totalny nalot na Polskę. Dlaczego? Jest wytłumaczenie, uzasadnienie. Trzeba wiedzieć że dyrektywa unijna mówiła o 15 % energii odnawialnej, a więc i tej wiatrakowej. Nasz rząd (spolegliwy, nadgorliwy Tusk) o trzeba podwyższyć na 20% z tym że w tych 20 % aż 90% ma być energii wiatrakowej. Ale mało tego, koszt wytworzenia energii elektrycznej, czyli 1MWh to gdzieś kosztuje 120 zł a certyfikat zielony, który też Tusk swoją nadgorliwością wynegocjował najwyższy w Unii to 270 zł od 1 MWh. I ta kasiora nie wpłynie ani do gminy ani do rolnika ale tylko do tych firm. Najbardziej opłacalne są inwestycje w Polsce bo tutaj kasiorę zarobią. Dlatego ta szarańcza i z Holandii, i z Danii i z Niemiec itd. tu mają swoje eldorado. My musimy powiedzieć stanowcze nie. Tu chodzi o zdrowie a finanse, nasz budżet trzeba wiedzieć opracowany już został na 2013 rok. Dajmy sobie spokój, za kilkanaście miesięcy wybory samorządowe, Wójt osoba młoda, celebryta no i romantyk inwestycyjny i dlatego też w niektórych sprawach przeholował. Wiemy że polityka rządów Tuska jest antysamorządowa co jest jasne jak słońce. Dowalić obowiązków gminie a nie dać pieniędzy. Są to sprawy ważne, tym bardziej że pierwsze pieniądze wiatrakowe będą sływać do gminy i do kieszeni niewielu rolników za te działeczki dopiero za 5 lat. To minie następna kadencja samorządowa, a Wójt się martwi właśnie o te następne 5 lat.

Pan Dawidowicz Henryk – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – to co państwo przedstawili co mówili to nie jest najprostsza rzecz. Ja bym proponował zrobić taka wycieczkę pod wiatrak, zobaczyć jak tam jest pod tym wiatrakami. Wtedy na temat referendum można będzie wypowiadać.

Pani Paulina Kubowicz – ja już byłam.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – jestem za wiatrakami i będę. Dlaczego? Elektrownie atomowe ile dadzą nam? W Japonii rezygnują w Niemczech rezygnują. Przeciwnicy jak Don Kichot, jak świadkowie Jehowy namawiają, mówią jedno i to samo bo ktoś tak powiedział. A jak będziemy na innej energii. Ile z kominów leci takich elektrowni, jak to zanieczyszcza.

Pan Marek Mielczarek – Radny Gminy Mokrsko – mam taką propozycję, żeby po zakończeniu dyskusji dla rozeznania dla radnych przegłosować. Czy wśród tej grupki ludzi są przeciwnicy, zwolennicy.

Pani Grażyna Grześlak – Radna Gminy Mokrsko – myślę, że referendum byłoby jak najbardziej wskazane bo dałoby to wynik miarodajny dla całej naszej gminy. Tylko pytanie ile to będzie kosztować, bo to gmina pokrywa koszty. I ile ludzi przyjdzie, jaki procent musi być żeby referendum było ważne. Bo poniesiemy koszty a może z tego nic nie wyniknąć. Są głosy i za i przeciw. Jeżeli się rozmawia z mieszkańcami to mówią spróbujcie nie zagłosować drudzy mówią spróbujcie zagłosować. No i nie zgadzam się z Panią Kubowicz w kwestii, że poziom wiadomości się zatrzymał na poziomie wiatraczka z odpustu. To trochę jest obraźliwe. Dzisiaj w dobie dostępu

do wszelkiej informacji to myślę że ludzie bardzo dużo na ten temat wiedzą i tak chyba nie myślą.

Pan Paweł Antoniewicz – chciałbym odnieść się do kwestii o których powiedział Pan Dawidowicz. Pan Dawidowicz mówił żeby zorganizować wycieczkę. Każdy z państwa [może pojechać], do Czarnożył nie jest daleko. Wycieczka zorganizowana to też koszty. Teraz kwestia o której powiedział Pan Dawidowicz, czyli energii atomowej i tak dalej. Pamiętajmy, że o wiatrakach o których mówimy to jest raptem około 19% energii. Ta elektrownia atomowa przy obecnych wiatrach, które wieją w naszym kraju powstanie, i od tego nie uciekniemy. Pamiętajcie państwo że energia wiatrowa, która jest energią odnawialną jest energią nadzwyczaj chimeryczną. Wszyscy doskonale wiemy, przecież każda prądnica działa jak dynamo. Jak jedziemy rowerem to kręci się i lampka nam się świeci, jak się nie kręci – nie świeci. I z tymi elektrowniami wiatrowymi jest tak samo. Żadne państwo na świecie nie pozwoli na to żeby znaczący procent, większość energii powstawała z wiatraka. To jest nie możliwe. Przystanie wiać, mamy cisze wiatrową i co, i wtedy naprawdę siedzimy przy świeczkach. Koleżanka powiedziała na samym początku, my nie jesteśmy przeciwko energii wiatrowej jako takiej. Jesteśmy przeciwni lokalizacji tych potężnych turbin wiatrowych w odległości 500-600 metrów od naszych domów. Zgadza się z tym co pisze nasz Minister Zdrowia – 2 km jest to odległość do przyjęcia.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – Pierwsza uwaga do Pani Radnej odnośnie referendum. Chciałbym mieć taką pewność że po tym referendum kiedy mieszkańcy się wypowiedzą i referendum będzie ważne przede wszystkim na liczbę uczestników, że później po tym, jeśli będzie tak – budujemy to nikt nie będzie miał do nikogo pretensji, nie będzie tego oprotestowywał. Chciałbym mieć też taką pewność jeśli będzie nie – nie będą oprotestowywać ci, którzy byli za wiatrakami, w cudzysłowie stracili możliwość korzystania z tego co by przyniosły umowy dzierżaw. Jest takie zagrożenie. Ja już pytałem się Pani Kubowicz na zebraniu w Jasnej Górze czy referendum zakończy ewentualny problem jeśli będzie wyrażenie woli że tak budujemy wiatraki, Pani powiedziała, co zresztą wynika z pism które wpływają do UG, że to się tym nie zakończy. Czyli będziemy mieć permanentną wojnę w gminie, która niczego dobrego nie przyniesie.

Pan Strózik mówił na temat inwestorów, jak oni się pojawiają. W sumie wiatraki w Polsce powstają od kilkunastu lat, ale tak głównie ilościowo gdzieś od 2007 roku. Jeśli chodzi o pierwsze elektrownie wiatrowe jako inwestycje mówi się lata 2002-2004. Pytanie odnośnie tego, czy gmina jest bogata czy nie, jest to jest takie pytanie czy wieś będzie bogata czy miasto będzie bogate. Miasto zawsze będzie bogatsze bo ma tam firmy, ma siedziby różnych spółek, sporo budynków – tam są podatki. A podatki powodują że budżety tych miast, tych gmin są znacznie większe niż takiej gminy jak nasza. Jeżeli przychodzi inwestor, jakikolwiek on byłby, trzeba z nim porozmawiać i stwierdzić czy jego inicjatywa, jakakolwiek ona będzie jest korzystna dla naszej społeczności. Jak będziemy dyskutować o zdrowiu, nie jestem fachowcem, wypowiadają się ludzie, którzy mówią, że wiatraki są złe – okej. Są tacy którzy mówią, że to nie jest prawda. Te odległości też o których tu mówimy to mówimy o wiatrakach dużych, czyli 2-3 MW. A może jest możliwość wybudowania czy pozwolenia budowania małych wiatraków, to co pan Kalemba powiedział, żeby ewentualnie nasi mieszkańcy nie byli uziemienni przez plan zagospodarowania przestrzennego i nic nie mogli pobudować. Bo dzisiaj wg tego planu żadna elektrownia wiatrowa o mocy większej niż 0,8 nie będzie mogła powstać. Rada może to zmienić jeżeli będzie miała taką wolę. Może przystąpić do zmiany studium, zmiany planu ale potem może tego nie uchwalić. Na dzień obecny wiatraki na terenie gminy nie powstaną. Są alternatywy. Jest mowa o ogniach fotowoltaicznych – kolejny sposób na to żeby produkować energię, nie jest ona tak wydajna. Z punktu widzenia podatkowego dla gminy kwota wynikająca z zajęcia obszaru nie jest tak duża. No i obszary, które są zajęte pod fotowoltaikę, mówi się że to 2 ha to jest taka duża, dobra farma, pole, które produkuje określoną ilość energii. Ubędzie nam gruntów rolnych, czy krajobraz będzie lepszy- gorszy? Trudno powiedzieć. Co nam jeszcze zostaje? Spalanie słomy, tak. Będziemy spalać słomę – zubożymy glebę to większość rolników wie o co chodzi i wprowadzimy chlor do atmosfery, który jak się z wodą połączy może być nieciekawie. Bełchatów skupuje słomę bo musi, jakby nie musiał to by nie

skupywał, woleli by papier. Biogazownie? Wszystko jest dobrze do czasu jak przychodzi zima. Co będziemy w biogazowi zużywać? Odpady zwierzęce, a najlepiej gnojowicę. Jesteście państwo z Mokrska za tym żeby była potężna jakaś ferma, bo każdy fermę by tylko pobudował by produkować gnojowicę. Nikt tego nie chce, bo wiemy w jaki sposób może być to złe. Czyli każdą rzecz, która dotkniemy będzie zła.

Była mowa o tym czy będą odszkodowania, to jest najlepszy straszak na gminę. Jeśli to by było z punktu widzenia działania ludzkiego bardzo dobre to za każdy 1m² przy wybudowanej autostradzie już byłyby żądania odszkodowania. Firmy prawnicze zgłaszałyby się po to, żeby ludzi przekonywać do tego, żeby przez to że przebiega autostrada 50, 100, 200 m od pola właściciela można wystąpić o odszkodowanie. Czy to przyniesie efekt? Trudno powiedzieć. To że się ktoś stara o odszkodowanie - tak jest. Ale to też jest straszak po to, żebyśmy pewnych decyzji nie podejmowali. Później będę mówił o budżecie gminy. Podatek od osób prawnych, czyli ten który by klasyfikował się między innymi odnośnie wiatraków, on wynosi obecnie 400 tys. zł w naszej gminie. Z tego połowę płacą dwie cegielnie: Mokrsko i Ożarów – bo one tylko działają. Jeśli tych cegielni nie będzie – tego podatku nie będzie. Podatki te stanowią niewielki % a co jest ważne one są naszymi własnymi dochodami. Jak będziemy mieć inwestora, coś wybuduje, za każdym razem jak coś powstanie w gminie, organ który nam nalicza subwencje może to przeliczyć. Nie muszą być wiatraki. Może być cokolwiek innego. Większe nasze dochody powodują przeliczenie subwencji na dany rok. Zdarza się, że może to być do przodu a może to być i do tyłu, też są takie przypadki. Takim ciekawym miejscem to jest Osjaków, który zanim wybudowali im tam piękny zajazd, hotel Ósemka, są dwa markety, stacja CPN, do tego już przyciągnęli linię energetyczną 400 KV stracili 700 tys. Jak przeciągnęli linię 400 KV dostali ok. 500 tys. więcej na subwencji. Czyli nie zawsze jest tak, że pewne rzeczy są relatywne i one się ze sobą zgadzają.

Kwestia ilości wiatraków. Jeżeli chodzi o wielkość to jest kwestia dyskusyjna, bo Rada Gminy ma prawo miejscowe, że może chcieć ograniczyć takie obiekty. Jeżeli chodzi o ilość wiatraków, są te wiatraki jak widzicie na tych mapach. Tam jest też opracowanie Fundacji Myśli Ekologicznej. Pewne rzeczy się same przez się wyeliminują. Nie jest raczej możliwe, żeby ta ilość, która jest tutaj zaproponowana dla tych lokalizacji powstała. I nie muszą być takie wielkie. Co może oznaczać, że inwestorzy nie pozostaną lub odejdą.

Zostaje tylko kwestia zdrowia. Jeżeli podejmiemy do sprawy zdrowia, to nie dyskutujemy, bo o zdrowiu się nie dyskutuje. Czyli wiatraków ma nie być, ewentualnych dochodów też ma nie być. Dochody są różne, są te dla gminy i są te dla mieszkańców. Nie jedna osoba, jeśli taka by wola była i miałby ten wiatrak na swojej działce, może mieć takie dochody które pozwolą (może z problemami, bo ktoś powie, że tych dochodów nie osiągnie) w miarę godnie żyć i zapewnić przyszłość swoim dzieciom, wnukom.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – na 1200 gospodarstw jeśli dostanie takie dole 100 to jaki to jest procent?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – ale teraz mówi Pan tak, jakby to była nieuzasadniona korzyść dla tych 100 ludzi. To tak samo mogę powiedzieć, czy to jest sprawiedliwe, że ktoś ma teraz 50 albo 100 ha i dostaje dopłaty razy każdy wie ile dostaje.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - nie mamy tej dopłaty bo wstrzymał Rostowski.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - ja nie wiem czy mamy ale nam się należy. Czy to jest sprawiedliwe czy nie? No nie jest sprawiedliwe. Myślę że kwestia wyboru jest rzeczą bardzo trudną. Miałbym taką cichą nadzieję że sprawa szybko się rozwiąże. Choć raczej w to wątpię, ponieważ z całego tego problemu który się pojawił, czyli kwestii czy mają być wiatraki czy nie (jakie one mają to na razie nie dyskutujemy oprócz tego, że niby mają być same duże), i czy to przyniesie zyski czy nie (oprócz zdrowotnych bo jest tu już powiedziane, że będzie bardzo źle tutaj mieszkać) to wszystko jest do wyboru. Na dzień obecny żaden wiatrak na gminie nie powstanie. Tak samo nie powstanie żadna biogazownia, nie powstanie żadne ogniwo fotowoltaiczne, bo musimy zmienić plan. Zmiana planu wiąże się z wydatkami. Jeżeli popatrzycie na tę mapę to tereny

takie żywo brązowe to są tereny pod zabudowę, one są odsunięte od tych wiatraków po to żeby sobie nie szkodzić. Tam mogą powstać domy, jednorodzinna zabudowa nie zagrodowa, czyli można dzielić działki na mniejsze. Wszędzie gdzie prawdopodobnie powstaną asfalty, na pewno będzie biegła kanalizacja obszary takie są zaznaczone. W gminie ma przybyć o 1/3 miejsc do zamieszkania. Jeżeli chodzi o takie różowe kolory, jest taki w górnym rogu na północnym-wschodzie, obszar od Krzyworzeki w kierunku Gaszyna. To jest 100 ha obszaru, który chcemy przeznaczyć pod usługi. Tam są grunty prywatne. Może znajdzie się ktoś, kogo zapisy planu do tego zachęca, może kwestie ulg podatkowych i wybuduje jakąś firmę, zakład, w których zatrudni ludzi. Bo jeżeli ktoś na dziś mówi że ludzie młodzi wyjeżdżają stąd, czy z Polski to oni wyjeżdżają wszyscy za pracę. Zgadza się? Jeżeli nie będzie w kraju lepiej, nie będzie miejsc pracy, czy te miejsca nie będą mogły powstać to i tak wyjadą ludzie. Bez względu na to czy tu będą wiatraki czy nie będą.

Jeśli mają Państwo jakieś pytanie to proszę.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – co z tymi co zostaną?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – ale już w tej chwili ludzie zostają. Ile osób, co widać w opiece. Ile osób do gminy przychodzi i prosi o pomoc bo nie mają pracy, bo już nikt nie chce się nimi opiekować, młodzież wyjechała. Istnieje coś takiego jak fundusz alimentacyjny. Ile osób, zwłaszcza żon zgłasza się bo rozwody są, bo już nie mieszkają ze sobą i to też wynika z tej nieszczęśliwej polityki migracyjnej. Nie uciekniemy przed pewnymi problemami.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – w zeszłym roku EUROSTAT ogłosił dane dla Polski, parytet dochodów dla rolnika wynosi 50/100. Ja pamiętam czasy gomułkowskie, i wtedy też GUS ogłosił, że parytet dla tamtych (50 parę lat do tyłu) też był 50/100. Po 8 latach tego raju unijnego i po 5 latach antypolskich rządów Tuska spadło do tamtych czasów gomułkowskich. A wtedy było nas 26 mln.

Pani Danuta Komor – sołtys – czy ktoś ma jeszcze jakieś pytanie? Jeżeli nie, to dziękujemy Pani Kubowicz i Panu Pawłowi, Panu Wójtowi, mieszkańcom którzy się wypowiedzieli.

Punkt Nr 3

Sprawozdanie z najważniejszych działań w Gminie Mokrsko w minionym roku oraz plan działań na rok bieżący.

Pan Tomasz Kącki - Wójt Gminy – nim zacznę to jeszcze takie dwa punkty po wczorajszym spotkaniu w Chotowie. Pierwszy to dotyczy tego jak hałas wpływa na życie człowieka. Tam mówili że mają drogę zrobioną, jest elegancko ale dwie osoby jak są na końcu drogi, gdzie są uskoki, jak teraz się żyć nie da. Mogli te 50 m dalej zrobić asfalt i by im to tak nie przeszkadzało. Czyli cywilizacja od czasu do czasu komuś szkodzi, bo przedtem były dziury a teraz są dziury z uskokami i żyć się nie da. W Krzyworzecze też narzekali bo zrobiliśmy asfalt jak jadą z górki od Ożarowa, stówkę docisną to tam już nikt dobrowolnie na drogę nie wyjdzie, a furtki są tak pozabezpieczone, żeby dziecko nie wyskoczyło. Tam też cywilizacja przynosi sukcesy.

Ale teraz jeszcze jedna taka uwaga. Wczoraj była mowa na temat Łasku i jeden Pan tak jak Pan Dawidowicz mówił też na temat rzeczy dobre i złe. Powiedział w Łasku jest lotnisko, latają samoloty, jest ogromny huk na tym obszarze. Bezpośrednim beneficjentem podatku z lotniska jest gmina Buczek, bo tam znajduje się to lotnisko. Gdybyście zajrzeli do internetu, to jest jedna z nielicznych gmin w województwie łódzkim, która ogłasza przetargi na budowę dróg za własne pieniądze już w miesiącu październiku, przed rokiem budżetowym. Teoretycznie ma trzy Orliki, większość szkół pracuje, nie mają problemu z ich utrzymaniem, zadłużenie jest bardzo małe i oni mają właśnie podatek z czegoś co im szkodzi, bo hałas jest tam ogromny. Ale mieszkańcy w jakiś sposób zyskali albo stracili.

Pan Piotr Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – czy uważa Pan, że z wiatraków pokryje Pan koszty utrzymania szkół, budowy dróg i wszystkich innych inwestycji tak jak w Łasku z tego lotniska pokrywają?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – można powiedzieć, że w pewnym sensie jest to pieniądź na

konkretne rzeczy. Ale część pieniędzy, które są z podatków ogólnie, wszystkich plus te o których możemy mówić o wiatrakach, one wpływają na kondycję finansową gminy. W przypadku Buczku pieniądze o których mówimy to jest rzędu między 1 mln a 2 mln zł. Gmina w pewien sposób ma zmniejszoną subwencję ogólną, która dostaje. Ale tymi pieniędzmi mogą zadysponować jak uważają. One stanowią w danym momencie w większości nadwyżkę budżetową, nie dokłada się do pewnych rzeczy związanych choćby z ilością dzieci. Tam nota bene nie jest daleko do Łasku, ale tych dzieci nie jest tak mało jak w przypadku naszej gminy, mimo że sieć szkół jest bardzo podobna.

Zmieniła się ustawa o finansach publicznych. W tej chwili jest tak, że dochody bieżące, które stanowią subwencje, otrzymane dotacje i wszystkie podatki, które zbierzemy jako lokalne nie mogą przekroczyć wydatków bieżących. A wydatki bieżące wiążą się z utrzymaniem szkół na bieżąco, opieką społeczną, utrzymaniem dróg bieżące, ośrodków zdrowia, oświecenie. To są wydatki bieżące. Na dzień obecny te wydatki bieżące i dochody bieżące w wielu samorządach plus nasz samorząd nie są takie jak być powinny. Relacja się zaburza. Głównie chodzi o to, że subwencja oświatowa w porównaniu z zadaniami które mamy do subwencji oświatowej są nieprzeliczone i nie dodane. Jest jeszcze kolejna rzecz, która idzie na przyszłość. To jakie będziemy mieli dochody bieżące, to jakie będziemy mieć zobowiązania finansowe i to jaki będzie udział dochodów własnych w ogólnej puli tego co dostajemy będzie ważył o tym ile gmina będzie mogła zaciągnąć zobowiązań i o jakie pieniądze zewnętrzne się będzie mogła starać. My mamy dosyć duże dochody, łącznie w naszej gminie jest to średnio około 13-14 mln zł, my mamy taki budżet. Gmina Skomlin, sąsiednia do 9 mln dochodzi ale oni mają nadwyżkę na oświacie. Oni nie dokładają do oświaty. W poprzednim roku dołożyli po raz pierwszy 100 tys. my w ubiegłym roku dołożyliśmy 1mln a do przedszkoli jeżeli dodać to 1mln 800 tys. zł. Oni dołożyli do przedszkoli i szkół 700 tys. nie ma co porównywać. Mają wolne środki. Jak my ich nie będziemy mieli, to choćby nam Unia „dawała” to my musimy to skredytować i dopiero później się rozliczymy. To nie dotyczy tylko naszej gminy, to dotyczy bardzo dużej ilości gmin w całej Polsce. Widelki, które zrobił Rostowski spowodowały drastycznie zmniejszenie wydatków albo dążenie gmin do podniesienia dochodów. Macie teraz z naszej strony akcję z psami. Bo nas ścigają, że mamy złożyć deklarację, żebyśmy wykazali że za psy zbieramy. Dążą do tego żebyśmy wszystkie podatki, jakie są możliwe te stawki były maksymalne żebyśmy nasze dochody zwiększyli.

Jeśli nam braknie pieniędzy nie będziemy mieć jakichkolwiek dochodów to jedyną rzeczą jaką w gminie pozostanie to najpierw podwyższyć opłaty lokalne a później ciąć to co jest niedochodowe. Ucierpią ci co są najmniej temu winni. Zaczniemy od szkół, bo przynoszą największe wydatki. W społeczności Mokrsko wszyscy powiedzą jest dobrze, a jeżeli wziąć pod uwagę niektóre szkoły to możemy liczyć na dwa sposoby: pierwszy to jest ile jest uczniów w szkołach, (to jest Chotów, Krzyworzeka, Komorniki, Ożarów), ale jeżeli wziąć wydawanie pieniędzy na szkołę, ile dodajemy i gdzie jest to najwięcej, to pierwsza będzie Krzyworzeka, dopiero Chotów, Komorniki i Ożarów. Każda zmiana, reorganizacja wiąże się z tym, że ludzie będą niezadowoleni. Mniej lub więcej. Rodzice, dzieci i nauczyciele również. Szkoła w Mokrsku można powiedzieć, że jest w komfortowej sytuacji – nic jej nie grozi. Ale żeby szkoła w Mokrsku też działała – dach się leje, sypie się, chłodno jest, mimo żeśmy zmienili piec – 2 mln potrzebujemy żeby szkołę wyremontować w ciągu nie jednego roku ale dwóch bo to jest takie wielkie zadanie. Budować kanalizację w Mokrsku, którą już teoretycznie państwo macie na swojej stronie chociaż wiele osób się nie przyłączyło. Inne miejscowości chciałyby mieć kanalizację. Bo dzisiaj Wy płacicie za 1m3 ścieków 2,5 a ktoś jak chce zamówić beczkę musi zapłacić 12-13 zł za 1m3 plus dojazd.

Są miejscowości tak jak prawie wszędzie, oprócz Kostnika, na waszej Kolonii są drogi asfaltowe, bo możecie po nich pojechać, gdzie indziej ludzie nie mają i też by chcieli żeby były. Budżet nie jest z gumy, nie nagnie się. My choćby nawet nie wiem co wymyślimy to nigdy nie dostaniemy 100% dotacji. Dostaniemy jakąś część, zawsze wkład własny musi być. Ale jeśli nie wkład własny to kredyt trzeba wziąć.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – a ile jest bezrobotnych na terenie

gminy? Bo w Polsce na te 380 powiatów, w tym 320-340 powiatów wiejskich jest 226 powiatów które mają bezrobocie 20%, a 17 które mają 30 %, a jeden z powiatów ma 38 % bezrobotnych.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – powiat wieluński, zanim nie przyszedł kryzys, czyli rok 2009 to bezrobocie zarejestrowane wynosiło 7-8 %. W tej chwili na terenie powiatu wieluńskiego bezrobocie przekroczyło około 15 % wg danych na zeszły rok. W naszej gminie jest ono porównywalne. Z tym, że nasza gmina jest bardzo specyficzna gminą. W naszej gminie w przeliczeniu na 100 mieszkańców liczba podmiotów prowadzących działalność gospodarczą jest najmniejsza w powiecie. Największa jest w Skomlinie i w Osjakowie. Jeżeli chodzi o liczbę osób pracujących poza rolnictwem to jesteśmy wyróżniającą się gminą. Jeździmy do Wielunia albo do Praszki, bo jest w miarę blisko i ludzie pracują jako najemnicy w firmach gdzieś indziej. To widać po ilości osób, które pracują na roli. Gospodarstw jest już coraz mniej, większość to już stanowi zlepek rodzinnego gospodarstwa i kilkunastu dzierżaw od osób, które nie chcą uprawić ziemi. W większości albo płacą podatki albo nie, ale dopłaty każdy by chciał. Nie jesteśmy w skali kraju jacyś super bezrobotni. Ale w momencie, kiedy są podania od osób, które straciły pracę. Jak zaczynałem kadencje to ciężko było znaleźć 10 ludzi do roboty, a teraz mamy 30-40 podań. I to nie są osoby którym się nie chce pracować. Oni chcą pracować tylko roboty nie ma. Nawet jest ciężko wybrać a Urząd Pracy nam ludzi nie daje. My też nie możemy zatrudnić 20-30 ludzi bo trzeba im dać robotę. A żeby im dać robotę to trzeba mieć materiały. Nie mówię o sprzęcie bo jakiś mamy. Kupić tuczeń, rury. I to jest takie błędne koło.

Odnosnie tego sprawozdania. Macie Państwo każdy, w domu i można poczytać. Jak ktoś będzie miał jakieś wątpliwości to pytajcie teraz, jak będą jeszcze inne można zadzwonić. Postaramy się odpowiedzieć na pytania. Normalny budżet naszej gminy to jest około 14 mln zł. W ubiegłym roku dochody wykonaliśmy na poziomie 17 mln 300 tys. zł, z czego subwencje, różnego rodzaju dotacje stanowiły 13 mln (tj. 76 %). Na oświatę jako subwencja było prawie 4 mln 600 tys. zł. Różne rzeczy które pozyskaliśmy na zadania inwestycyjne to 2 mln 200 tys. zł. Udział gminy w podatku dochodowym od osób fizycznych i prawnych, czyli z CIT i PIT wynosi 1 mln 300 tys. zł to jest prawie 7,6 %. Dochody lokalne – 2 mln 790 tys. zł stanowi to 16 % dochodu.

Wydatki planowaliśmy na poziomie 20 mln zł, zrealizowaliśmy na poziomie 19 mln 200 tys. zł. Teraz taka ciekawostka. Gmina Mokrsko liczy 5400 ludzi, gmina Wieluń liczy 33 tys. Gmina Wieluń za ubiegły rok osiągnęła na dochodach czy na wydatkach poziom ponad 50 mln, a myśmy osiągnęli prawie 20 mln przy takiej liczbie mieszkańców. Zaryzykowaliśmy w niektórych działaniach, wiąże się to najczęściej z pozyskiwaniem środków, które nam wcale źle nie poszło, ale mieliśmy problemy, bo nie wszystkie pieniądze, które mieliśmy dostać do końca roku nam spłynęły. One spłyną dopiero teraz, lub na przykład ewentualnie Urząd Skarbowy VAT będzie nam przysyłał dopiero w 2013 roku.

Na bieżące wydatki wydaliśmy 14 mln 300 tys. zł, na wydatki majątkowe, czyli inwestycje – 4 mln 921 tys. zł. Jeżeli chodzi o oświatę wydaliśmy 6 mln 466 tys. zł czyli różnica między subwencją oświatową a wydatkami na oświatę to jest 1 mln 781 tys. zł.

Drugi punkt to jest opieka społeczna 3 mln 60 tys. zł. Z czego takim jednym bardzo ciężkim przypadkiem dla nas to jest to że za osoby, które przebywają w domach pomocy społecznej, jeśli ich dochody nie równoważą kosztów pobytu w tym domu, musimy zapłacić z własnej kieszeni i zapłaciliśmy 160 tys. zł. To taka rzecz dochodząca.

Stan zadłużenia na początku 2012 roku to jest 9,5 mln zł. Jeżeli chodzi o zobowiązania na koniec roku to 11 mln 370 tys. zł, stanowi to 59,7 % z wyłączeniami środków unijnych. Część tych zadań, które związane są z zadłużeniem, czyli budowa kanalizacji sanitarnej, oczyszczalni przydomowych, które też były na terenie waszego sołectwa, ona będzie rozliczana dopiero w 2015 roku i wtedy pewne kwoty związane z zobowiązaniami zostaną po prostu zdjęte. Będziemy się starać o 2,8 mln zł zejście zadłużenia.

Najważniejsze zadania, które wykonaliśmy w ubiegłym roku to: zarządzanie energią w budynkach użyteczności publicznej w jednostkach samorządu terytorialnego. To był konglomerat z powiatem milickim, chodziło o termomodernizację budynku ośrodka zdrowia, wymieniliśmy kotłownię. Jest

jedna kotłownia dla ośrodka zdrowia i UG. I ośrodek został odnowiony. jeśli chodzi o ocieplenie, o dach, o wymianę okien. Drugą częścią tego zadania była wymiana kotłowni na ekologiczną w gimnazjum i remont całej kotłowni. Do tego dołożyliśmy prawie 320 tys. zł na remont w środku budynku ośrodka zdrowia. Trzy pomieszczenia dawnego mieszkania są w tej chwili zaadaptowane na potrzeby biur UG. Na budowę systemu oczyszczania ścieków w gminie Mokrsko wydaliśmy 1mln 700 tys. zł, z czego na budowę 95 szt. oczyszczalni przydomowych 1 mln 480 tys. zł a na budowę kanalizacji w miejscowości Krzyworzeka ponad 200 tys. zł. Zmodernizowana została oczyszczalnia ścieków, został uzbrojony drugi ciąg technologiczny. Druga ta skorupa, bo ten jeden ciąg nie dawał już sobie rady, mimo że było podłączone tylko Mokrsko. To jest prawie 500 tys. zł. W ciągu najbliższych 4-5 lat będziemy musieli (jak Krzyworzeka zostanie zamknięta i reszta Mokrska) wybudować nową oczyszczalnię ścieków, bardziej nowoczesną. Na modernizację przepompowni ścieków w Mokrsku przy szkole – 40 tys. zł. Opracowywaliśmy dokumentację jeśli chodzi o drogi. W sumie nie została dopracowana żadna dokumentacja do końca i nie została żadna też zapłacona do końca. W niektórych przypadkach, jak w przypadku Waszej drogi na Kośnik, pieniądze są przełożone na ten rok, ponieważ po pierwsze nam nie starczyło na dochodach tych dochodów, a po drugie nie byliśmy w stanie sfinalizować umów jeśli chodzi o całość zadania. Jeśli chodzi o wydanie pieniędzy sołeckich jeśli gdzieś nie zostały wydane są one wpisane w budżet na ten rok.

Dodatkowo - z ciekawych rzeczy to mieliśmy wymianę międzynarodową w ramach projektu unijnego System turystyki wiejskiej. On był finansowany w 100 % z budżetu unijnego. Odwiedziliśmy 4 państwa: we Włoszech – gmina Colletorto, na Cyprze gmina Lefkara, na Łotwie gmina Grobina, i związek gmin w Hiszpanii Tentudia. Efektem tego jest to, że 24 stycznia podpisaliśmy z gminą łotewską Grobina porozumienie o współpracy i już podpisaliśmy kolejne porozumienia na pozyskiwanie środków zewnętrznych. Na razie nastawiamy bardziej na wymianę między mieszkańcami ale jest taka możliwość żeby pozyskiwać pieniądze na inwestycje.

Jeśli chodzi o rok 2013 planujemy dochody na podobnym poziomie 17 mln 245 tys. zł. Wydatki ponad 18 mln zł. Najwięcej wydamy na oświatę – 6 mln 829 tys. zł a subwencja to 4 mln 632 tys. zł. Czyli do szkół i przedszkoli w tym roku dołożymy 2 mln 200 tys. zł. Kolejne takie duże wydatki znowu dotyczą opieki społecznej. Inwestycjami, które będziemy realizować i to tak faktycznie to: dokończenie szkoły i modernizacja ŚDS w Mokrsku – mamy 100 tys., staramy się o dotacje jeszcze 300 tys. zł. Jeśli ona będzie zadanie będzie wykonywane. Na budowę systemu oczyszczania ścieków w Gminie Mokrsko, tj. odcinek od Kolonii (od drogi na Kośnik) aż do kościoła z taką największą przepompownią w gminie – 1 mln 116 tys. zł. Do oczyszczalni ścieków kolejne komponenty jeśli chodzi o jej unowocześnienie – 18 tys. zł. Jeśli chodzi o drogi i to mówimy o przygotowaniu projektów drogowych – dwa projekty będą zakończone, tam jest tylko kwestia wykupu gruntów, chodzi o Słupsko – Mątewki i Słupsko – Mamzerówka. Pozostałe, to zależy od rad sołeckich jakie pieniądze przekażą. Z tego paragrafu mówiącego o drogach maksymalnie możemy wydać 120 tys. zł po to żeby nie przekroczyć tych parametrów mówiących o zadłużeniu gminy, czyli 15 % spłaty w danym roku i 60 % zadłużenia do dochodów. Dodatkowo istnieje możliwość przebudowy drogi powiatowej na odcinku Piekło – do granic z gminą Skomlin – 380 tys. zł. Droga to jest w ramach schetynówki tak jak droga przez Mokrsko i Krzyworzekę. Powiat na początku był w rankingu, że miał dostać dofinansowanie, zwiększyli dofinansowanie do 50 % z 33 % i w tej chwili jest poza listą. Ale myślę że p przetargu powiat zdecyduje się tą drogę realizować i takiej dotacji chcemy udzielić. Na gospodarowanie śmieciami, to jest nowy paragraf mamy zaplanowane 200 tys. zł. Jeśli chodzi o wydatki na śmieci kwota wydatków na śmieci musi się równać się temu, co zbierzemy od mieszkańców. Zaraz ten temat rozwinę bo była taka prośba.

Musimy udowodnić, że staramy się o nasze dochody, czyli jest teraz akcja z psami. Na terenie Mokrska, żebyście Państwo mieli świadomość, będziemy Państwa cisnęli do oporu do przyłączenia się do kanalizacji. Jeżeli ktoś nie wykorzystał możliwości przy tej starej sieci, kiedy była taka możliwość bo gmina i radni wyrażali na to zgodę, żeby te sieci po tych starych ciągach pociągnąć – to była taka możliwość. Teraz część tych osób jest jakby pozostawiona w gorszej

sytuacji, musimy negocjować jak to zrobić. Ci, którzy mają wybudowaną kanalizację w roku 2009, naprawdę my będziemy Państwa cisnęli i wymusimy na Was żebyście się do tej kanalizacji przyłączyli.

Pani Kubiak Renata – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – a jak się nie ma kanalizacji? I się prosi żeby była?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – są przypadki szczególne, czyli to są Państwo. Jest 5 domów plus 1 jeszcze na tym, że osoby wyraziły wcześniej zgodę na to że chcą się przyłączyć ale technologia czy projekt był niedobry my to przeprojektowaliśmy, czyli Wy czekać będziecie na nas. My Was nie ciśniemy. Dostaliście Państwo pismo? Nie. Teraz jest projekt zamienny. Była taka możliwość i zamieniliśmy. Niech się Państwo nie dziwią że będziemy co niektórych cisnąć, tych co się nie przyłączyli do sieci, bo nam grożą dwie rzeczy: po pierwsze podpisaliśmy papiery budując tą sieć, że osiągniemy wskaźnik ilości przyłączeń na sieci. Jeżeli go nie osiągniemy, ten który dał nam pieniądze w formie dotacji czy jakiegokolwiek innej może zażądać zwrotu tej dotacji, w całości lub jej części. A co najgorsze, że oprócz tego co oddajemy jako całość to jeszcze oddajemy odsetki. I nie darują nam tego. Nie chciałbym żebyśmy w ten sposób, znaleźli się w takiej sytuacji.

Pani Maślanka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – na Kośniku będzie kanalizacja, czy nie będzie?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – w tej chwili jest to obszar poza aglomeracją i są oczyszczalnie przydomowe. Była taka możliwość.

Pani Maślanka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – myśmy starali się o budowę to Pan Wójt mówił, że tam będzie kanalizacja. Nikt nas nie poinformował, że nie będzie kanalizacji, że musimy sami pobudować oczyszczalnie. Zostaliśmy w tej chwili bez niczego.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Ale mówimy o którym okresie?

Pani Maślanka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – 2010 rok.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Oczyszczalnie przydomowe, jeśli chodzi o projekt były realizowane, czy umawialiśmy się z Państwem w roku 2009 jeżeli wtedy była robiona koncepcja takiej to wtedy osoby które były, istniały fizycznie miały taką możliwość.

Pani Maślanka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II - ale Pan zachęcał do podłączenia się do kanalizacji, której nie ma. Do czego my teraz się mamy podłączyć?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – nie przypominam sobie treści tej rozmowy. Jeżeli chodzi o Kośnik, jest on poza aglomeracją co znaczy, że kanalizacja nie będzie tam budowana jako priorytet. Droga może być wybudowana jeśli będą na to środki. Na razie ich nie ma.

Pani Maślanka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II - Panie Wójtcie a jeśli będzie tak, że zaczną ludzie z Kośnika przynosić Panu rachunki od mechaników, bo droga jest w fatalnym stanie. Jest pralka, jak kiedyś nasze babki prały na takich starych tarkach to my mamy taką drogę w tej chwili na Kośnik.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – jeżeli chodzi o drogę, to taka droga jak jest na Kośniku jest wiele kilometrów, odcinków dróg które tak samo czy podobnie wyglądają. Niektórzy mówią, że są jeszcze gorsze.

Jeżeli są z tego tytułu uszkodzenia i straty zawsze Państwo możecie od właściciela drogi żądać odszkodowania. Jest taka możliwość. Gmina jest ubezpieczona

Pani Maślanka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II - my będziemy do pana Wójta pisać pisma i przynosić rachunki i Pan Wójt będzie nam zwracał, tak?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – może nie tak bezpośrednio Wójt będzie zwracał, tylko ubezpieczyciel.

Pani Maślanka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II - Ubezpieczyciel wysyła nas do Wójta bo to jest gminna droga, za którą niestety Pan Wójt odpowiada.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Tak, ale my mamy ubezpieczyciela, który rzeczy związane z roszczeniami osób trzecich załatwia.

Wracając do tematu kanalizacji. Nie chcę żeby Państwo nas traktowali jako gminę, że chcemy teraz tam gdzie jest ta sieć przymusić ludzi, bo na prawdę chcielibyśmy, żeby korzystali wszyscy. Ważna

rzecz, że jeżeli będzie dużo osób korzystać my nie będziemy musieli podnosić ceny jednostkowej ścieków. Ona się utrzymuje od 4 lat na tym samym poziomie. Nie chcemy jej zwiększać. Dużo osób przyłączonych – cena za ścieki nie będzie się zmieniać. Za wodę tak. Chcielibyśmy, żeby było jak najbardziej racjonalnie. Teraz była dyskusja na sesji i radni wyrazili zgodę że jeżeli chodzi o ścieki, te które idą w sieci nie zwiększamy kosztów. Dowożone, jeśli takowe będą one muszą być w miarę adekwatne do ponoszonych kosztów.

Jeśli mają Państwo jakieś pytania to proszę.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – na koniec tego roku (2013) przewiduje się stan zadłużenia na kwotę 12 mln 100 tys. zł co stanowi 70 %. Co się na to zadłużenie składa? Czy wszystkie zaciągnięte kredyty też? Skąd takie zadłużenie

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – od roku 2007- 2008 na terenie gminy realizowanych było sporo inwestycji. W większość przypadków, nie w każdym oczywiście, staraliśmy się pozyskać środki zewnętrzne. Wyjątek stanowiły jednak niektóre drogi – chodzi o te, które nie były ujęte w ramach Bursztynowego Szlaku, czyli to były drogi na terenie sołectwa Ożarów i te jak powstały schetynówki, czyli Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych. Za każdym razem, jeśli pozyskujemy jakieś środki, na budowę kanalizacji, remont świetlic, budowę drogi na przykład ta która jest budowana troszkę w Mokrsku i Krzyworzecze – musimy mieć wkład własny. Czyli to jest na inwestycje. W większości, co mogę powiedzieć że w 99 % nie przejedliśmy tych pieniędzy. One poszły na wydatki majątkowe, albo jako wkład nasz własny w 100%, 20 %, w 50 %, lub na pokrycie zobowiązań, które winifikacją z zaciągniętych umów. Jak wcześniej powiedziałem, jeśli chodzi o budowę kanalizacji to 2,8 mln zł dokładnie, jeżeli rozliczymy wniosek w roku 2015 automatycznie nam to zostanie anulowane. Teraz mamy takie zobowiązanie.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Ile kredytów gmina ma na dzień dzisiejszy? I na jaki procent? Bo wiem, że jest to bardzo niski % - około 2 %. rolnicy mają 16 i więcej i są dobijani tym.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – wydaje mi się że więcej rolników ma na 2 % kredyty, jeżeli modernizuje swoje gospodarstwa niż gmina. My na 2 % możemy mieć tylko pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Na dzień obecny tych pożyczek mamy 4 lub 5. Dotyczą budynków ośrodków zdrowia w Mokrsku i Ożarowie, dotyczą budynku szkoły w Mokrsku, częściowo modernizacji oczyszczalni ścieków i może jeszcze coś zostało z budowy kanalizacji. Reszta jest umorzona. Pozostałe kwoty są to albo kwoty kredytów długoterminowych albo kredytów z Banku Gospodarstwa Krajowego na prefinansowanie zadań, na które dostaliśmy środki unijne. My nie zobaczymy nawet pieniędzy jak nam wypłaci Urząd Marszałkowski, one bezpośrednio pójdą do banku i z automatu zadłużenie spadnie między innymi o tę kwotę o której mówiłem. Czyli ta kwota, te 12 mln to są zobowiązania wynikające z pożyczek i kredytów.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – Panie Wójcie, mówił Pan że pożytkujemy z podatków cegielni Ożarów i innych źródeł. Druga sprawa – mój syn miał w gminie zarejestrowaną działalność gospodarczą ale zrezygnował, bo gmina za bardzo pazerna się wydawała i przed końcem roku zrezygnował z tej działalności. Gmina za dużo chciała od niego za 1 m2, wyznaczył ścieżkę do biura a on w ogóle pracował poza domem.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – jeśli chodzi o sposób płacenia podatków, mamy określone rzeczy i działy za które odpowiada gmina własnościowo. Przy wiatrakach jest z góry powiedziane 2 % od wartości budowli, tak samo jest od nieruchomości jak cegielnia – jest budowla od której się płaci. Te pozostałe o których Pan mówi to są podatki lokalne, są widełki tzw. kwot maksymalnych, bo kwoty minimalnej nie ma, bo może być przysłowiowa złotówka. Jeśli popatrzeć na teren innych gmin czy powiatów, każda gmina prowadzi różną politykę. Jedni mają podatek od nieruchomości na przykład nasza gmina, natomiast gmina Biała nie ma, bo mają innego rodzaju dochody (z tytułu podatki od ziemi jest wyżej). Każda prowadzi inną politykę i nie mogę powiedzieć, że mamy najniższe ani nie mogę powiedzieć, że podatki dotyczące przedsiębiorców u nas są najwyższe. One są na poziomie nie maksymalnym ale też nie minimalnym porównując innych. Jeśli chodzi o to czy

zachęcać przedsiębiorców, żeby na naszym terenie tworzyli własne firmy uważam, że tak. Tylko u nas ten współczynnik dotyczący i środków transportowych i tych firm wynika z naszej mentalności. Więcej osób wyjedzie i będzie pracować i osiągać dochody niż tę firmę tutaj będzie prowadzić. Firmę nie jest łatwo teraz prowadzić.

Pan Piotr Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – nie jest łatwo bo trzeba płacić podatek. Im niższe podatki tym więcej byłoby chętnych.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Tylko żebyście państwo zrozumieli. Są podatki o których mówi gmina, które są po stronie gminy i są podatki ze strony państwa. I teraz jest pytanie który jest gorszy. Pytanie, czy jeżeli nasz podatek będzie niski, czy on spowoduje że będzie lepsza firma, lepiej będzie miała. To nie jest tak. Nawet jak badania są prowadzone to nie zawsze się to stwierdza. Ale wiadomo, jeśli podatek lokalny byłby mniejszy to dla tego, który w tym momencie prowadzi tą działalność płaci mniejszy podatek od 1 m2, to jest dla niego korzystniejsze. Dla gminy to są mniejsze dochody. Jest jeszcze jedna istotna rzecz. Każdy podatek, który mamy, łącznie z rolnym to jest kwota maksymalna. Jeżeli my ogłosimy obniżenie tego podatku, czyli będzie mniejsza kwota od kwoty maksymalnej to Minister liczy skutki obniżenia kwot maksymalnych. I jeżeli na przykład mamy na podatku rolnym obniżenie o 50 zł na 1 ha w przeliczeniu da to nam 100 tys. zł. Rocznie. Za dwa lata te 100 tys. zł jeszcze raz nam na subwencji obetną. Subwencja ogólna 7 mln ze względu na udzielenie skutku w roku 2011 100 tys. zł minus 100 tys. Razem tracimy 200 tys.

Pan Piotr Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – chodzi też o to, że jeżeli ktoś zdecyduje się na założenie firmy to płaci podatki. Jeżeli podatki nie są sprzyjające, są wysokie to mniej zostaje w kieszenie tego podatnika, mniej może przeznaczyć na konsumpcję. I przez to cierpimy. Między innymi VAT, z którego jest największy dochód do państwa. Z tego też VAT-u dużo pieniędzy trafia też do gminy. To są pieniądze publiczne, które gmina dostaje.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - My nie otrzymujemy VAT-u bezpośrednio jako udział, ale otrzymujemy to w subwencji.

Pan Piotr Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – jeżeli na przykład podatnik ma jak najmniejsze opodatkowanie to na pewno wzrośnie liczba chętnych, żeby inwestować, żeby założyć jakąś firmę własną. Musimy o tym wiedzieć, że największy dochód i przychód generują małe przedsiębiorstwa. Małe i średnie, nie duże. Taka farma wiatrakowa to jest duże przedsiębiorstwo i na pewno będzie generowało dużo mniejszy dochód. Chodzi o to, że jeżeli byłyby sprzyjające podatki, liczba osób które chciałyby mieć własne przedsiębiorstwo, własną działalność otworzyć wzrosła by. Wzrosłoby prawdopodobnie dochód z tych podatków niż gdyby na kilku mniejszych innych osobach opodatkować na wyższym %. a w dodatku zostaje tym ludziom więcej pieniędzy na konsumpcję zewnętrzną, czyli na kupowanie tych produktów, bo we wszystkim są podatki. Więc więcej trafia do kieszeni gminy i do państwa. Tutaj koło się zatacza. Czy jest sens dawać wysoki podatek po to żeby komuś dołożyć żeby miał mniej pieniędzy dla siebie, żeby kupować, inwestować itd.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – Pan mówi o dwóch rzeczach, które są związane i z gminą i systemem podatkowym. Bo jeżeli jest przedsiębiorca to (mogę się mylić ale chyba powiem prawdę) będzie liczyć trzy rodzaje podatków: czy będzie opłacał składkę ZUS niska czy tę wyższą coś koło 700 zł. Drugie czy będzie opodatkowana jego sprzedaż VAT-em albo inne formy opodatkowania etc. jeśli wchodzi VAT – wiadomo może robić koszty, może robić zyski ale musi ten VAT naliczyć do swojego produktu, który albo jest wtedy konkurencyjny albo nie jest przez to. Trzeci składnik to są podatki do Urzędu Skarbowego, czyli PIT i CIT to zależy jaką działalność prowadzi. Każdy najpierw to analizuje. Później zaczyna się, jeżeli to jest małe przedsiębiorstwo, analizowanie tych podatków które są po stronie gminy. Bo jak ma Pan małą firmę, a zdarzają się takie firmy na terenie gminy, przychodzą osoby które mówią że one świadczą pewnego rodzaju usługi i my też im podpowiadamy czy Pan robi to na miejscu – nie. To proszę napisać oświadczenie że robi pan to w terenie, nie ma pan stałej siedziby, rozlicza pana biuro księgowo-podatkowe, które płaci podatki. Pan podatku tego lokalnego, który gmina ma wziąć nie płaci. Są takie przypadki i my to staramy się

podpowiedzieć. Jeśli pan założy sklep, na sklepie są metry wtedy możemy, rada gminy o tym decyduje, to możemy zmniejszyć te podstawę maksymalną lub nie. Otworzy pan zakład, który zajmuje jakąś powierzchnię budynku wtedy się pojawiają te lokalne podatki. Ale ze swej strony jeśli jest to możliwe do pewnych rzeczy też podchodzimy na zasadzie takiej żeby nie utrudniać ludziom. Tutaj kwestia oczyszczalni przydomowych. Istnieje taka możliwość, jeżeli ktoś przychodzi i mówi, że nie załapał się, jest rolnikiem, buduje się, czy on może budować oczyszczalnię przydomową. My nikomu niczego nie możemy zabronić za wyjątkiem tego, że na ternie aglomeracji jest taki nacisk, że jak wybudujemy sieć będziemy starali się ludzi przymusić żeby się mimo przydomówki przyłączyli do sieci. Ale mówimy: jesteś rolnikiem, złóż wniosek do gminy, 25 % wartości w podatku przez ileś lat będziesz miał umorzony. Tak to robimy, jeżeli ktoś przyjdzie i mówi że chce. Jest ustawa, która nam umożliwia żeby taki podatek wprowadzić.

Tak samo kwestia sprzedaży i zakup gruntów. Kiedy rolnik nabywa ziemię do gospodarstwa to w tym momencie składa wniosek do UG z prośbą o 5-letnią karencję w podatku, dodaje do tego dwa następne lata – 50 i 75 %. Za te ulgę w ruchu wewnętrznym my to też wskazujemy jako udzielone ulgi nam też obcinają pieniądze na tej ogólnej subwencji po dwóch latach. To jest paranoja ale tak jest. Niektóre rzeczy można zmienić, niektóre nie. System tworzy państwo. My do tego się dokładamy, ale na pewno ta cegiełka ze strony gminy, jeśli chodzi o cały zakres opodatkowania, ona nie jest najważniejsza choć dla niektórych może być gwoździem do trumny.

Pan Piotr Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – ale chodzi o to żeby ktoś miał łatwiej, jak najłatwiej. Jeżeli ma do tego żyłkę, jeśli chce spróbować prowadzić własną działalność, chodzi o to żeby już od szczebla najmniejszego, gminy (wiadomo państwo – trzeba dużo rzeczy zmienić, dużo rzeczy powinno być inaczej zarządzane). Wydaje mi się że to powinno być zmienione

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – myślę, że o tym o czym Pan mówi to będzie na prawdę do analizy dla rady jeżeli przez ten plan jakoś przejdziemy, nie ważne czy będą wiatraki czy nie, ale zajmiemy się właśnie tymi brązowymi, różowymi obszarami, spadkami dachów, budową domów w granicach. Jak będziemy mówić o tej strefie, tych 100 ha to być może będzie to w tym momencie taki impuls z naszej strony, żeby kogoś zachęcić, to nawet te podatki obniżymy w dół. Ale teraz musimy dbać o dochody gminy. Bo wydatki i dochody bieżące, one się nam teraz nie bardzo zgadzają. Mamy obciążenie na wydatkach zwłaszcza z tą oświatą. Ale to nie tylko my mamy taki problem.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – na te 100 ha to trzeba sprowadzić inwestora z Kataru. Chciałem zapytać czy UG oszczędza, czy tnie zbyteczne koszty prowadzenia urzędu.

Pan Piotr Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – każda osoba publiczna, każdy polityk, zarządzający powinien szukać oszczędności nie w ludziach, żeby płacili coraz więcej tylko jak najbliżej siebie. Czy na przykład wszyscy urzędnicy, którzy zasiadają czy pełnią swoje funkcje, czy są wymagane, potrzebne czy są po to, żeby ktoś był. Trzeba zacząć oszczędzać, czasy są jakie są. Przed Pana kadencją było dużo, dużo niższe i trzeba się zacząć martwić co będzie w przyszłości. Nie szukać dodatkowych środków do budżetu gminy u obywatela, mieszkańca tylko samemu zacząć równoważyć wydatki czy podatki.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – istnieją rankingi, które mówią o tym jakie administracje gdzie się klasyfikują ze względu na wydatki, to znaczy koszty związane z częścią osobową i utrzymaniem UG. Najczęściej to jest w Dzienniku Łódzkim, zdarza się w Rzeczpospolitej, są też takie portale samorządowe, które biorą jakiś tam obszar. Można to poszukać, Dziennik Łódzki ma to raz w roku, w marcu chyba. Nasz urząd jeśli wziąć pod uwagę rzeczy które realizujemy albo które mamy realizować, są zadania, które mamy zlecone na zewnątrz w formie dotacji do tego idzie dokładnie pieniędzy na pracownika. Nie masz pracownika – nie masz pieniądza. Więc nie raz nie ma sensu obciążać pracowników, głównie mówię o opiece społecznej, wielkimi obowiązkami bo i tak to nie skutkuje jego dobrą pracą i tym że dostajemy subwencje na pensje. W UG nie ma pracownika, który w zakresie obowiązków miałby tylko jeden zakres, że na przykład jego dotyczą tylko straże.

Każdy ma 2-3 - 4 niekiedy 5 zakresów obowiązków po to, żeby tą jego pracę najlepiej wykorzystać jak się da. Za mojej kadencji zostały przyjęte jako nowe osoby do nowego miejsca teoretycznie 3 a w etatach jest to 2 z kawałkiem. Czyli pierwszą rzeczą jest to, że informatyków jako zewnętrzna firma nie ma. Mamy teraz informatyka, który pracuje również dla wszystkich szkół wokoło, ale jest zatrudniony w UG, jakby był zatrudniony w szkołach to byłyby koszty na szkoły, ale jest zatrudniony na UG – to jest jedna osoba. Druga osoba to osoba w tej chwili związana ze śmieciami, jest pół etatu ze względu na śmieci dołożyliśmy jako pół etatu bo tym musi się ktoś tym zajmować i są osoby dwie w tym momencie, które rozliczenia ze śmieciami dostały jakby już do zakresu obowiązków. Kolejny etat, to był etat, który możemy powiedzieć wprost, chodziło o osobę, która stara się pozyskać środki finansowe zewnętrzne jakiegokolwiek one są. Teraz to uległo rozbiciu, bo to jest część etatu do zamówień publicznych, część do osoby która się tym zajmuje. To jest rozdzielone. Ale w sumie takie było zwiększenie. Jeśli chodzi o wynagrodzenia, nie powiem że u nas są najmniejsze i nie powiem że są u nas największe w porównaniu z samorządami innymi. Bo osoby z naszej gminy, jeżeli by chciały mogą iść do innych samorządów i spróbować tam zwycięstwa w konkursach, bo my się nigdy z Wieluniem nie porównamy jeśli chodzi o dochody. Wielu chwali się tym, że ma bardzo niskie wydatki na administrację, ale oni nie doliczają trzech elementów, które my mamy w administracji wpisane. Nie doliczają utrzymania dróg i wodociągów, robót publicznych. My to mamy w urzędzie. To jest nasz koszt administracyjny. On powoduje, że to jest określona kwota. Teraz Pan pyta czy my oszczędzamy. Staramy się wydawać jak najmniej, staramy się wiele rzeczy robić własnymi siłami. Teraz jeśli chodzi o działania związane z tym, czy oszczędzamy. Są propozycje, jest łącznie około 24 punktów, tyle mamy rzeczy związanych z mniejszymi wydatkami, ewentualnie ze zwiększeniem dochodów. Nie to, że te dochody są bardzo niskie, ale są dziedziny które można zmienić, choćby to, że więcej osób przyłączy się do kanalizacji – większe wpływy do budżetu. Na ostatniej sesji przegłosowano zmniejszenie mojego wynagrodzenia, radni zaproponowali i wyrazili też zgodę na zmniejszenie diet, które otrzymują. Jeżeli chodzi o wzrosty płac one nie następują u nas jak kiedyś inflacyjnie. Jeżeli nastąpiły w pewnym czasie były wyrównane i nie ma ich zwiększenia. Dodatki motywacyjne w szkołach są, w gminie może jest, może nie ma. W ubiegłym roku i w tym roku na razie nic nie wypłacaliśmy bo nie mieliśmy z czego. Na pewno jest jeszcze coś co może by się poprawiło, może to znajdziemy, ale to też nie jest tak, że chcemy tylko na ludzi rzucić. Jeśli chodzi o kadre wydaje mi się, że na dzień obecny, patrząc na zadania które są np. w opiece społecznej to potrzeba w tej chwili co najmniej jeszcze jednej osoby, bo są tak zwane świadczenia rodzinne, wynikające z pieczy nad rodziną dysfunkcyjną. Też jest to rozbite na ileś osób, bo się okazało że 60 % tej kwoty dostaniemy jako dotacje a 40 % na tę osobę musi gmina dołożyć.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – czy załodze UG udzielił Pan za pierwsze półrocze premie. Porównuje z gabinetem premiera 600 osobowy, gdzie za półrocze wypłacono 60 mln zł premii.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – nie, nie udzieliłem. Stosuję bardzo złą metodę, która dla niektórych osób powoduje, że mogą się cieszyć że ewentualnie będą mogli dostać premie ale to muszą mieć za zasługi. Przykładem takiego działania w tym roku był Ośrodek Zdrowia w Mokrsku i kotłowni w szkole. Na wejściu, na początku roku mieliśmy 33 % dotacji na całość zadania a skończyliśmy na jeśli chodzi o wymianę kotłowni na 95 % a na sumie summarum 66 %. więc jeżeli ktoś mi się wykaże to jestem skłonny procent czy jakąś część mu tego dać. Ale jeśli chodzi o to czy wypłaciliśmy, mimo moich szczerych chęci nie wypłaciliśmy bo w ubiegłym roku wydaliśmy 5 mln na inwestycje wszelkiego rodzaju. 2 mln 200 tys. zł spłynęło nam w ubiegłym roku jako dotacje, część dopiero w tym roku, więc nie było takiej możliwości.

Pan Jakub Panaszek – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - mam pytanie odnośnie szkół. Pan mówi, że duże nakłady na oświatę. Czy nie jest sens na przykład zminimalizować. Tak patrzę na budżet i w Chotowie musimy 100 % dołożyć z własnej kieszeni. Nie można jakoś tych szkół połączyć z kimś albo jakoś inaczej to zrobić? Żeby nie było takich wydatków.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – koszt na szkoły obejmuje całość wydatków. Jest on związany

zarówno z płacami jak i kosztami utrzymania budynku. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że chcemy zrezygnować ze szkoły, jakiegokolwiek, to część tej kwoty żeby utrzymać budynek zostanie. W przypadku Chotowa utrzymanie tej szkoły jest rzędu 60 tys. Jeżeli tej szkoły nie będzie, co może się odbyć na zasadzie protestów, choć w sumie my nie jesteśmy za tym żeby szkoły likwidować, wolilibyśmy żeby znaleźć formę oszczędzania wydatków wszędzie, we wszystkich szkołach, no to mamy zysk 300 -400 tys. zł. Pytanie czy to jest ta kwota która nas interesuje? Nie, nas interesuje więcej.

Pan Piotr Strózik - mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - A 300-400 tys. zł z wiatraków nas interesuje?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – interesuje nas z gazu, interesuje nas z wszelkiego rodzaju. Ale jeżeli patrzemy na subwencję, która tam jest rzędu 200 tys. to nas bardziej by interesowało, żeby było 5-10 dzieci więcej ewentualnie, żeby nauczyciele mieli inaczej liczone swoje wynagrodzenia. Niech zarabiają tyle co teraz, tylko niech to będzie inaczej przeliczone. Taki sam skutek by to odniosło.

Pan Jakub Panaszek – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – Dobrze, ale na przykład porównuje Pan do Skomlina, że oni nie mają takich wydatków na szkoły. Tam z jedną szkołą dają sobie radę.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – ale szkoły, które zamknęli na Wicherniku, jest tam oddział przedszkolny, tam chodziło 12 czy 13 uczniów, a we Wróblewie jak zamykali to chyba było 18 uczniów.

Pan Jakub Panaszek – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – A w Słupsku jak zamknęliśmy to ilu było?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - W Słupsku było do 30, ale ja nie pamiętam. To nie było za mojej kadencji. Możecie państwo na tym zebraniu złożyć taki wniosek o zamknięcie szkoły. Będziemy rozpatrywać. Jedna szkoła przyniesie nam pewien zysk. Będziemy utrzymywać, będzie tam oddział przedszkolny, budynku raczej się nie pozbędziemy. Jeżeli chcemy zrobić dobrze powinny być zlikwidowane dwie szkoły, co najmniej. To będzie wtedy 1 mln zł

Pan Jakub Panaszek – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - które dwie szkoły by Pan proponował?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Pytanie, a może zlikwidować 4 i potem losować które dwie mają zostać.

Pan Jakub Panaszek – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - jest droga łącząca Chotów z Krzyworzeką. Nie byłoby problemu z transportem dzieci.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – kiedy byłam radną to już 200 tys. szło na szkołę w Chotowie. Więc nie wiem czy Pan tutaj nie zaniża tych kosztów. Ale tam jak słyszałam obecnie są tam 3 klasy łączone. I nie wiem czy 7 jest w tej klasie. To w ogóle jest śmieszne. Także są gdzieś te pieniądze i po te pieniądze można sięgnąć.

Pan Piotr Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Następną sprawą, bo powiedział Pan że trzeba będzie utrzymywać ten budynek. No ale jak go będzie trzeba utrzymywać? Jeżeli on będzie wyłączony kompletnie to ani za prąd nie będzie opłat ani za inne media. Nie będą przychodziły opłaty.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – widział Pan szkołę w Słupskiej co się z nią stało jak tam nic się nie działo. Teoretycznie nie grzaliśmy, rozpadł się budynek. Jeżeli chcemy, żeby budynek nam się rozpad w sumie tam jeszcze są spory sądowe o ten obszar, to tak. Jeżeli nie będzie szkoły to w sumie dla właścicieli jest jedno wyjście – najlepiej sprzedać.

Pan Piotr Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Trzeba w tym momencie wykazać się przedsiębiorczością i spróbować umiejętnie zagospodarować ten budynek.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Zadam pytanie. Czy jest Pan za sprzedażą budynku w parku w Mokrsku.

Pan Piotr Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - To nie należy do mnie. Dlaczego nie. Ale do czego się to ma?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – do tego że każda społeczność chce mieć u siebie coś co jest

ich i może z tego korzystać. Jak Pan pojedzie do Słupskiej i zapyta się dlaczego ta szkoła jest, to powiedzą gorzej niż Państwo – powinna być zlikwidowana, bo naszą szkołę zlikwidowali. Ale gdyby nie mieli remizy to ta wioska nic by nie miała. Każda szkoła i miejsce to jest miejsce życia. Jeżeli tego miejsca nie ma to społeczność w jakiś sposób się zmienia. Sam Pan mówił o tym, że ludzie będą w miejscu jak coś będzie dla nich korzystne. Szkoła na miejscu jest dla ludzi korzystna. Nawet dla niektórych powodów, żeby się budować w danej miejscowości. Przyjdzie taki moment że nie będzie wyjścia i trzeba będzie zlikwidować albo je tak zreformować żeby w końcu te oszczędności jakieś duże się pojawiły. Nie obędzie się to bez protestów, bez niechęci, bez tego że ktoś kogoś nie przyjmie do pracy a suma summarum tak jak z wiatrakami czy to będzie społecznie dobre. Ale zgadzam się, racjonalizować należy wydatki. Tylko w przypadku oświaty nie jedna szkoła, bo to da nam efekt chwilowy.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – słyszałam o tym, że nauczyciel który pracuje w Chotowie i pracuje w Skomlinie powiedział, że to jest niesamowite, żeby utrzymywać taką szkołę. Bój się toczy, bo niestety dzieci jest 50 % co kiedyś, nawet może 40 %, może mniej. A wydatki u Pana Wójta niesamowite. Przecież szkoły były reorganizowane, jeżeli nie ma dzieci to nie można utrzymywać. To jest punkt który zabiera pieniądze. Ja byłam nauczycielką i wiem, że też niestety przyszedł taki czas (pracowałam w szkole rolniczej w Wieluniu), że trzeba było ją zamknąć i trzeba było się z tym pogodzić. Ja wiem dlaczego Chotów, bo Chotów ma Panią Sołtys, która jest krzykaczem i potrafi nie dać się. Ale tak nie powinno być. My musimy wszyscy na te szkołę łożyć.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - dlaczego Państwo wszyscy nie pojechali wczoraj na zebranie do Chotowa?

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – ja byłam przeciwniczką i zawsze Chotów mi to pamięta i będzie mi to pamiętał i nawet tam nie chcę chodzić.

Pan Grzegorz Majtyka – Przewodniczący Rady Gminy – wczoraj na sesji mieliśmy taką debatę z dyrektorami, radnymi, sołtysami na temat naszej oświaty. Zapytanie gdzie można, w której szkole zaoszczędzić. W obecnym systemie oświaty żadnych oszczędności nie można poczynić. Nasuwa się pytanie, czy chcemy utrzymać wszystkie szkoły? Wszyscy radni chcą utrzymać wszystkie szkoły. Po prostu trzeba zmienić system organizacji. Trzeba powołać albo gminne stowarzyszenie, albo oddać gdzieś te szkoły pod katolickie na przykład. W sąsiedniej wiosce Ożarówka w Wierzbju też już była szkoła zamykana. W tej chwili jest katolicka. Otrzymują subwencję taką jaką otrzymuje się z Ministerstwa Oświaty, tyle otrzymują na szkołę i szkoła istnieje. Ludzie są zadowoleni, nauczyciele mniej. Karta Nauczyciela już nie obowiązuje w takim wymiarze. Głównym kosztem szkoły jest Karta Nauczyciela. Wg Karty każdy nauczyciel 18 godzin tygodniowo pracuje w szkole. To jest jego pełny etat. I za to mu trzeba zapłacić. Ktoś kto pracuje więcej to są już jego nadgodziny. W tym roku wypłaciliśmy 100 tys. 14-tej pensji. Nie mówię o 13-tej ale o 14-tej pensji. To Karta Nauczyciela gwarantuje. Będziemy się w najbliższym czasie bardzo poważnie zastanawiać jak to zmienić, żeby tak nie było. W tym roku dopłacimy 2 mln 100 tys. do szkół. W ciągu 4-5 lat ubędzie nam w gminie 50 uczniów. To jest szkoła w Krzyworzece, bo w tej chwili ma 50 uczniów. To już wiadomo ile się urodziło w kolejnych latach, i tyle nam uczniów ubędzie. Także na dłuższą metę to nie da się tak. W tej chwili w Słupsku jest dużo więcej dzieci niż w Chotowie, jest taki okres, że jest mało dzieci. Gdyby to wtedy zostało zreformowane, zmienione to szkoła by została i ludzie byłiby bardzo zadowoleni.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – odnośnie tych subwencji. W tej chwili jest tak, że na 6-latkę od kilkunastu lat powinniśmy dostawać na niego dotację, bo jest obowiązek szkolny. Na 5-latkę powinniśmy dostać pieniądze. W tym roku po raz pierwszy coś nam podobno będzie dane – 330 zł na ucznia bez względu na to w jakiej on jest formie – szkolnej czy przedszkolnej. W przyszłym roku ma być to 1400 zł. Tylko samorządowcy tak jak jesteśmy zorganizowani w ramach Związku Gmin Wiejskich RP wszyscy wyliczyli, że to jest kolejny numer rządu. Numer polega na tym, że subwencja wynosi X, odjęli od kwoty X minus 300 mln i dali to do przedszkoli, że to jest na przedszkola. Także systemowo do góry pewne rzeczy się nie zmieniły. One nie narzucają nam konieczności likwidacji szkół jeżeli szkoła jest do 70 uczniów to nawet problem jest w kuratorium

otrzymać pozytywną opinię. O Związku Nauczycielstwa nie wspomnę. Każdy by chciał, jeżeli mieszka w danym miejscu móc to swoje dziecko zawieźć jak najbliżej do szkoły, jak najszybciej odebrać. Każdy by chciał żeby było przedszkole, daj Boże żeby było 9-godzinne, żeby każdy mógł pracować. To są koszty. Jest pytanie czy likwidować szkoły czy zadbać o to byśmy mieli większe dochody? Albo połączyć to jakoś wspólnie. I to jest taki wyznacznik z wielkim pytaniem.

Odnosnie śmieci. Ustawa jest śmieciowa a prawa nadrzędnego my nie możemy dyskutować. Z dniem 1 lipca śmieci które są na terenie danej gminy są własnością gminy. Gmina w formie podatku musi zebrać pieniądze od mieszkańców, żeby pokryć koszty związane z usunięciem tych śmieci. Nie będzie robić tego sama, znajdzie firmę, ponieważ kwoty za wywóz tych śmieci przekroczą kwoty minimum negocjacyjnego będą to przetargi. Może się okazać, że wygra firma, która do tej pory śmieci odbiera, może to być zupełnie inna. Bo w Chotowie na przykład jest Przedsiębiorstwo Komunalne. Każdy będzie miał prawo przystąpić do przetargu. Na dzień obecny, my proponowaliśmy z UG takie wyliczenie, że 6 zł od osoby za śmieci segregowane i 12 zł od osoby za niesegregowane. Radni przegłosowali 4 zł za segregowane od osoby, 8 zł za niesegregowane. Na koszty związane ze śmieciami składa się kilka elementów. Pierwszy element to jest to co od Państwa będzie odbierane. Segregować będziemy musieli, bo to dla Was jest tańsze, a jeżeli gmina nie będzie segregować, będzie za dużo oddawać śmieci nieprzesegregowanych, będą nas też karmi karać. Tylko może nie od razu gminę tylko najpierw państwo a potem państwo to rozdysponuje na dół. Więc ta segregacja jest potrzebna.

Segregacja będzie polegać na tym, że będą trzy pojemniki i teoretycznie jak teraz tylko niekoniecznie takie duże. Będzie komunalka typowa, czyli wszystko co się nie da przesegregować, śmieci do przesegregowania czyli plastik, metal, folia i szkło jako oddzielne jako najcięższe. Niekoniecznie będą już takie duże pojemniki, bo my też chcemy, żeby jeżeli nie ma dużo osób w danym miejscu na przykład jedna osoba mieszka i ma dostać 120 l, 120 l, 240 l. Nie ma to sensu. My zaproponowaliśmy, że ze względu na liczbę mieszkańców w domu od 1 do 3, od 4 do 7 i powyżej 7 są pojemniki. Jak ktoś będzie chciał większego zawsze może o to wystąpić, bo my to w specyfikacji musimy napisać. Druga sprawa dotyczy administrowania. My musimy wprowadzić w gminie systemy, powinna być co najmniej jedna osoba lub dwie. Była mowa, że nie może być inkasentów, ostatnio coś zmienili, że może będą inkasenci, musi być ktoś kto te pieniądze za te śmieci będzie zbierał. Teoretycznie będzie raz na kwartał jak do tej pory było taka z naszej strony jest sugestia. Żeby wiedzieć ile zebrać będą deklaracje do mieszkańców. W ramach tych deklaracji Państwo powinniście w danym momencie określić ile faktycznie, fizycznie przybywa osób na posesji. Jeśli ktoś się pojawia, bo przyjeżdża na okres wakacji, bo się uczy to podajcie go wtedy, bo zawsze istnieje dobro sąsiedzkie – donoszenie. Jeżeli ktoś wyjeżdża to tak samo można go zgłosić, że od tego miesiąca danej osoby nie będzie. Miesiąc zawsze liczony jest jako całość.

Pani Danuta Komor- soltys – chodzi o te dzieci, które studiują.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – te dzieci będą też podlegać ściganiu tam gdzie studiują. Tam będą też gminy chciały, bo im studentów najedzie 600 tys. i śmieci produkują. Oni też będą chcieli z tego tytułu jakieś pieniądze mieć. Ustaliliśmy, że u nas w gminie zostaną te punkty selektywnej zbiórki, czyli to szkło, plastik, dojdzie papier ale gniazd ubędzie. W Mokrsku w tej chwili są 4 gniazda zostaną tylko dwa, w innych miejscowościach dużych będzie po jednym. To ograniczymy. Do Skomlina będzie można wywozić śmieci w ramach tzw. Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych – PSZOK-u. Tam jeżeli ktoś będzie chciał wywieźć meble, nie włoży tego do kosza to może to spokojnie tam zawieźć, na przykład lodówkę, cokolwiek. Te śmieci muszą być jednak w pewien sposób posegregowane. Nie można sobie na przyczepę włożyć popiołu ze szkłem bo tego nie przyjmą. Nawet gruz będzie można tam wywieźć do 2 m³ miesięcznie – tak ustaliliśmy, że tyle jeden mieszkaniec będzie mógł sobie wywieźć jeśli chce. To są te 4 elementy skutkujące tą opłatą.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – szkło, plastik, złom i inne ja wiem gdzie sprzedać. A co mi z tego zostanie? Papier mi zostanie – też wiem gdzie sprzedać. I ja mam 4 zł za siebie płacić? To sobie wywożę do Skomlina.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – Komunalnych śmieci nie wywiezie Pan do Skomlina. Skomlin nie przyjmie już nic na wysypisko jak do tej pory przyjmował. Jak pojedzie Pan do Skomlina to od 1 lipca będzie to wyglądało to w ten sposób: będzie składowisko to co było zagrodzone i będą stały kontenery do których Pan wrzuci plastik, szkło, meble. Komunalki, śmieci takich Pan nie wyrzuci.

To jest odgórnie, czy ktoś chce czy nie chce, jeśli jest mieszkańcem naszej gminy, mieszka na terenie posesji postawimy mu przed płotem i za płotem pojemniki.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – ja się nie zgodzę na to. Sam sobie zrobię dziurę i sprzedam, jeszcze od ludzi przyjmę.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - ja w imieniu mieszkańców Panu bardzo dziękuję, bo liczba śmieci nieprzesegregowanych będzie mniejsza i będziemy mniej płacić. Podoba mi się to. Więcej takich inicjatyw. Od śmieci jest obligatoryjnie, czy ktoś chce czy nie chce. Tam gdzie będzie dom zamieszkały tak radni podjęli uchwałę i kosze dostanie.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – Panie Wójtce, tamci z góry już wcześniej powiedzieli ile na gminę nałożyć.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Nie może ustalić, bo to wyznacza lokalny samorząd.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – nie nie. Lokalny samorząd ma tam dopłacić.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Tam będziemy płacić kary jak nie będziemy segregować.

Pani Danuta Komor – sołtys – czy są jeszcze jakieś pytania do tego punktu?

Pani Danuta Ciężka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II - 4 zł od osoby kwartalnie?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – Miesięcznie. Ale za segregowanie, czyli 3 pojemniki. Tylko pamiętajcie, bo to ważne ta segregacja, która była w tej chwili ona już niekoniecznie może tak wyglądać. Może się okazać że firma otworzy kosz gdzie jest segregowanie i jak znajdzie coś co z listy nie będzie odpowiadać segregowaniu, zamknie i niekoniecznie to weźmie. Miejcie Państwo to na uwadze.

Pan Roman Kalemba – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – jest jeszcze sprawa związana z tym, że teraz trzeba wypowiedzieć umowę tej firmie która teraz odbiera śmieci.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – będzie wysłane pismo, gdzie spytamy się firmy Eko-Region i Przedsiębiorstwa Komunalnego czy oni do Państwa wyślą te umowy. Bo jeśli nie wyślą to my będziemy Państwa informować, że trzeba samemu. Z ustawy wynika, że firmy wiedzą o tym, że nastąpi taka zmiana. Ale są przypadki, to zależy od gminy, że są posiadłości niezamieszkałe i może ktoś nie chce, żeby mu dalej te śmieci firma odbierała. Przykład taki mój jest. Ja pod ustawę w Krzyworzece nie podlegam, bo tam nie mieszkam ale będę kosze chciał mieć. Więc niekoniecznie mi odpowiada wypowiedzenie umowy od Eko-Regionu. Nie wiem jaka inna firma będzie. Można wypowiedzieć a potem nową zawrzeć.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Panie Wójtce, wielkość śmieci zależy od dochodu, ile kto ma pieniędzy w domu. Ten bogatszy kupi te plastiki. Właściwie powinno być od dochodu.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – takie pytanie, a czy ten biedny płaci podatki do gminy i pracuje z CIT-u, z PIT-u i z VAT-u daje, czy ten bogatszy. Jeżeli ktoś jest zamożniejszy prawdopodobnie coś tej gminie da więcej niż ten co jest ubogi.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – posiłkując się kompendium wiedzy, które dostałem, jest wymienione 6 dróg, które będą wykonywane na ten rok. Chwała za to.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – to są planowane do wykonania projektu.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – chciałem zapytać, dlaczego tylko droga na Kostnik została w tym roku zaniedbana i nie dołączona do tych ruchów projektowych. A pozostałe drogi zostały już przeprowadzone jakieś czynności, bo są przeznaczone jakieś pieniądze i wyższe niż dla nas. To pytanie bardziej do Przewodniczącego Rady, radnego niż Wójta.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – nie, to raczej pytanie do mnie. Wy przeznaczyliście kwotę 8 tys. zł. Przy 8 tys., jeżeli rozmawialiśmy co może być przygotowane to mieliśmy dwie wersje:

pierwsza – wykonanie mapy, druga – wykonanie ewentualnej koncepcji. Już od połowy roku było wiadomo, że ze strony dochodowej z różnych przyczyn nie uda nam się wykonać. Głównie chodziło o zwrot VAT-u przy budowie kanalizacji, bo ona nam się strasznie przeciągnęła. My pewnych umów nie zawarliśmy – po to żeby nie generować wydatków.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Co było kryterium wyboru, że Kostnik został dalej. Droga na cmentarz – było przeznaczona podobna ilość środków i są wykonane czynności praktyczne.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Chciałbym dokończyć swoją wypowiedź. Jest druga kwestia. Rozmawialiśmy z jedną firmą jeżeli chodzi o wydanie pieniędzy. Jeżeli policzyć zadania wszystkie razem to mogliśmy wydać w tym momencie kwotę do 64 tys. Zostały wybrane takie drogi. Wg jakiego kryterium? Uznaniowego – zła odpowiedź. Ale takie w tym momencie było. Umowy są zawarte. Na resztę dróg zostaną zawarte umowy w tym roku, ale też w wydatkach kwoty które Państwo zadysponujecie. Chyba że gdzieś braknie 1-2 tys. zł to możemy zmienić.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Mam jeszcze pytanie ile jest takich decyzji uznaniowych?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – bardzo dużo.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – mam pytanie do Pana Wójta: jakie są koszty na ten rok utrzymania Orlika? Na pewno umowy unijne są bardzo wymagające, więc koszty będą kością w gardle UG.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – w ubiegłym roku na Orlika wydaliśmy 33 tys. zł. To są duże koszty. Jeżeli ktoś uważa, że Orlik jest tanim miejscem, przedsięwzięciem, choćby ze względu na instruktora (ale dobrze, żeby ktoś tym miejscem zarządzał) kwestia oświetlenia, ogrzewania to są jednak spore pieniądze. Teoretycznie jak rozmawialiśmy gdyby liczyć cały rok to koledzy wójtowie mówią, że 50 tys. na Orlika trzeba mieć cały czas w budżecie.

Tutaj kolejnym punktem są świetlice wiejskie, biblioteki. Też gdyby popatrzeć jeżeli chodzi o świetlice, jeśli chodzi o wynagrodzenia są $\frac{1}{4}$ etatu to około 15 tys. brutto wynagrodzenia i koszty też wyniosły chyba około 10 tys. plus prąd.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - A jak jest stan czytelnictwa w bibliotekach?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Jeśli chodzi o biblioteki dwa lata temu zajęliśmy pierwsze miejsce w naszym okręgu. Mam tutaj sprawozdanie z działalności bibliotek. Biblioteka w 2012 roku na siebie wydała 193 tys. zł, pozyskała 32 tys. zł to jest 20 % dotacji, którą dostała łącznie od gminy. Jeżeli chodzi o czytelnictwo jest zarejestrowanych 1288 czytelników, czyli 21 więcej, wypożyczono na zewnątrz i na miejscu 32 tys. woluminów. To o 1042 wypożyczenia więcej. Odwiedziny 72 721, 4196 więcej w stosunku do roku 2011. Między innymi wynika to z tego, że w świetlicach też są punkty biblioteczne.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - gazety też są do wypożyczenia.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – tak są. Jest na pewno Dziennik Łódzki, wydanie śródowne i piątkowe, Kulisy Powiatu i pozostałe to są już takie bardziej na zasadzie fachowości. Jako taka polityczna prasa raczej nie. Oprócz tego, że w gminie jest Rzeczpospolita.

Pani Danuta Komor – sołtys – chciałabym aby Pan Przewodniczący udzielił informacji o Spółce Wodnej.

Pan Grzegorz Majtyka – Przewodniczący Rady Gminy – odbyło się zebranie Spółki Wodnej. Została podjęta decyzja że w dalszym ciągu będą czyszczone rowy, nie będą usuwane awarie. W tej chwili sołtysi dostali upomnienia dla wszystkich rolników, którzy nie płacili składki na Spółkę Wodną. Od 2014 roku będzie, tak jak śmieci, spółka wejdzie do gminy.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – może, to jeszcze nie jest przesądzone.

Pan Grzegorz Majtyka – Przewodniczący Rady Gminy – zadaniem władz Utrzymania Urządzeń Melioracyjnych to będzie zadanie własne gminy. Tam gdzie są spółki wodne, ma tak być że gmina będzie zbierać pieniądze i przekazywać do Spółki Wodnej. Tam gdzie nie ma takiej spółki gmina będzie sama utrzymywać urządzenia wodne.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – ostatnio po zebraniu po prostu wynoszę, że nie takie to działanie tej spółki. Spółka ciągle czyści rowy. My mamy takie zaległości w awariach i żeby nic w budżecie nie przeznaczyć na usunięcie tych awarii? To jest nie możliwe. Ja sama nie mam tam głosu. Wszyscy po prostu podnoszą ręce, nie wiem jak to ludzie myślą. Słyszę potem od Prezesa Spółki, że w Komornikach się ściana stodoły zawaliła, w Chotowie, pani sołtys tak obojętnie mówi: a no przyszła do mnie mieszkanka że jej podmywa fundament stodoły i też są problemy. Zamiast jakoś radzić temu to każdy obojętnie to wszystko przyjmuje. Rozmawiałam z panem, który prowadzi Spółkę Wodną w Czastarach i on mówi że zaczynamy prace w Spółce Wodnej od usunięcia awarii, a nie od czyszczenia rowów. Niestety poszło sporo kasy, bo poszło 60 tys. zł na czyszczenie rowów. Ja jestem delegatem Spółki i na terenie swojego sołectwa zlustрую co zostało zrobione, ile pieniędzy zostało wydane. Bo naprawdę to jest dużo pieniędzy a my z tego nic nie mamy. Ja stanęłam przed tym dylematem, bo rok temu zgłaszałam, że mi też zalewa ale i u Pana Wyrębaka, Pana Szydły, u Fertaków, zbieracze prowadziły wodę pod budynki. Podobna sprawa. I to bez echa zostało przyjęte. Więc ja to na własny rachunek zrobiłam, liczyłam się z tym że to będą duże koszty. Byłam u posła, załatwiałam to gdzie indziej. No ale jak powstała Spółka to powinna to na siebie wziąć. Niestety ja to we własnym zakresie musiałam zrobić. Na terenie swojej posesji mam dwa zbieracze, główny i podzbieracz, który prowadzi wodę z 40 ha. Rury są głęboko zakopane, rury są grube. Trzeba było przez sad, sad istniał – nie to że sad został posadzony na drenacji. Drzewa po tych 40 latach istnienia tam, korzenie wrosły, zaczopowały. U sąsiada również się tak stało. Najpierw było, że to będą koszty 500 zł. Jak przyszło do wymiany okazało się że niestety 2 tys. musiałam zapłacić. U sąsiada też było to zaczopowane, więc jeżeli tego bym nie załatwiła to nic by to nie dało, więc trzeba było wyjąć z własnej kieszeni i za sąsiada zapłacić 300 zł. W sumie więc 2200 zł, niestety ja te koszty poniosłam. Domagałam się zwrotu, wezwałam Prezesa w trakcie pracy. Powiedział, że na pewno zwrot będzie, zdjęcia były porobione, rachunki były dostarczone. Niestety walne zgromadzenie pieniędzy na awarie nie wydzieliło. Więc nikt mi za to nie pokryje. Będę się na pewno odwoływać, bo Spółka podlega Staroście i będę się odwoływać. Jeszcze jedna sprawa. Wykonawca w Spółce Wodnej jest bardzo drogi. Ja go też tam do siebie prowadziłam, to on to koło 3 tys. zł u mnie kalkulował. Więc o 1/3 więcej. Podpowiadałam już Prezesowi, że można tańszego wykonawcę wziąć i na pewno by się od tych awarii zabrał. Teraz były roztopy i niestety trzeba powiedzieć, że bardzo dobra robotę wykonałam bo ta woda naprawdę zeszła. Żadna woda nie płynie teraz nikomu przez podwórze. Przynajmniej tak przez kilka posesji. Zrobiłam to za kogoś. Spółka istnieje i nie wiem, składki chyba będę płacić, bo tak chyba trzeba. Ale co z tymi rachunkami zrobić? Jeszcze jedna sprawa. Gdyby te 60 tys. podzielić przez 2 tys. to 30 by się takich awarii (to jest potężna awaria, to są zbieracze, zostało u mnie wymienione 100 mb tych zbieraczy) w gminie usunęło. Ale ilu ludzi, już nie mówię na polach ma tych awarii? Więc Pan Wójt powinien tę sprawę rozpatrzyć, bo na prawdę tak nie może dłużej być. Są pieniądze i nasze i dotacje ale ludzie mają coraz gorzej.

Pan Tomasz Kaćki – Wójt Gminy – Spółka działa wg własnego prawa. Jest samorządnym zrzeszeniem rolników. Są delegaci oni decydują o sposobach działania. Jeśli chodzi o wydane pieniądze, z tego co ja wiem, na te 60 tys. składały się pieniądze, które wpłacili rolnicy w roku 2011 i 2012. to że jest 60 tys. to jest podwojenie tylko dlatego że były robione ciekły główne, na które można zwrócić się o dotację do WFOŚiGW. Wszystkich pieniędzy, które można zebrać wg tej opłaty 10 zł i hektarów fizycznych to jest 5 tys.600 ha, czyli 56 tys. zł. Spółka nie dysponuje takimi pieniędzmi, bo wszyscy nie płacą. Czy można wyczyścić rów taniej czy mniej tanio? Wszystko zależy od tego jaki jest rów i jak wygląda, jak jest zanieczyszczony. No co innego jest podebranie – może kosztować 4-5 zł, a co innego jest wybranie rowu i i wywiezienie tego gdzieś na bok, wyrwanie korzeni. Każdy korzeń kosztuje od 20 do ponad 200 zł nawet. Korzenie są omijane bo nie są kosztorysowane, a wyczyszczenie na tym powinno polegać. Gdyby Pani chciała wyczyścić kawałek dobrze rowu, policzyć wszystkie pnie do wycięcia, to by tych 30 tys. plus 20 to by starczyło na 1 km. O filozofii nie chcę dyskutować, bo sam też czyszczę rowy, bo jestem rolnikiem. Rowy melioracyjne czyszczę i nie pytam się o to czy muszę czy nie muszę wyczyścić. On jest na

moim polu. Teraz jest Spółka i mimo wszystko to robię, bo chodzi mi o to żeby plony mieć. Nikt wcześniej, jeśli były problemy związane z tym, ludzie nie robili na swoich polach tego. Za 20 lat, wybaczone Państwo ale my nie usuniemy i nie udroźnimy wszystkich rowów, nie udroźnimy rowów do których wchodzi zbieracze i nie wyczyścimy tych zbieraczy. To trzeba tysiące złotych.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – ale jeśli są budynki, gdzie rzeczywiście te zbieracze wylewają to naprawdę trzeba to zrobić. Jak się komuś gdzieś zawaliła ściana stodoły w Komornikach? No ludzie, choćby ktoś nawet nie myślał to powinien podejść do tego po ludzku.

Pani Danuta Ciężka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – u mnie jak są roztopy to ja mam podwórko wyżej bo tyle z pola ziemi idzie. Też jest właśnie ten zbieracz zepsuty.

Pan Grzegorz Majtyka – Przewodniczący Rady Gminy – w części wiosek były wyczyszczone rowy: w Mokrsku, w Krzyworzece kawałek rowu, w Chotowie, w Słupskiej i w Komornikach. Teraz żeśmy podjęli decyzję, że czyścimy w następnych wioskach rowy, bo zbieraczy w ogóle nie widać w tych rowach melioracyjnych. Chcemy przejść przez wszystkie wioski, przez wszystkie rowy. To co Pani zrobiła, usunęła Pani tę awarię to po prostu zebranie Spółki nie powiedziało, że Pani nie zwróci tych kosztów. Tylko nie chcemy robić precedensu. Były głosy, że tak jak Pani przyszła z rachunkiem, tak na następne zebranie przyjdzie 20 z rachunkami, bo wynajmie firmy i nie zrobimy nic.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – powiem, że nie jest to tak prosto z rachunkiem, bo to trzeba firmę wynająć, trzeba pieniążki na to znaleźć, trzeba dopilnować. Trzeba mapkę geodezyjną wyciągnąć. To bardzo jest dużo zachodu. To nie jest tak, że się od ręki idzie i załatwia. Jak jest sączek ale jak jest więcej, szczególnie zbieracze. To trzeba wszystko kupić, trzeba rachunki na to.

Pan Grzegorz Majtyka – Przewodniczący Rady Gminy - ja rozumiem. Dlatego była taka podjęta decyzja przez zebranie Spółki

Pani Danuta Komor- sołtys – zamykamy temat Spółki Wodnej. Jeżeli ktoś ma awarię na swojej posesji czy na polu to należy zgłaszać na piśmie do Prezesa Spółki do UG.

Punkt Nr 4

Podział środków samorządu wsi na 2013 rok.

Pani Danuta Komor – sołtys – do dyspozycji sołectwa pozostaje kwota w wysokości 20 % podatku rolnego na dane sołectwo. Na rok 2013 kwota ta wynosi 10 tys. 600 zł. Proszę o przedstawienie propozycji podziału Panią Wandę Łuczak – Przewodniczącą Rady Sołeckiej.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II, Przewodnicząca Rady Sołeckiej – ciężko mi też o tym mówić, bo są konflikty w tej sprawie. Zanim przystąpiliśmy do podziału to Rada Sołeczka Mokrska I występowała też do nas żebyśmy się dołożyli do kosztów projektu drogi na cmentarz. Jest to też ważna droga, bo wszyscy tam jeździmy, jest wizytówką wsi, jest przy nowym kościele, przy nowym zainwestowanym przez księdza otoczeniu. Tam też się bardzo źle jeździ, kałuże wody stoją, koło też może się uszkodzić. Braliśmy pod uwagę to, że suma wykonania projektu będzie opiewać na 18700 zł bodajże tej drogi cmentarnej, a drogi na Kostnik 28 tys. zł. Gdybyśmy nawet całość przeznaczyci – te 10.600 zł (na straż tam zawsze te 500 zł trzeba dać), to i tak braknie na wykonanie tego projektu. Więc chcieliśmy ten wariant, że jeżeli dopłacimy do tej drogi cmentarnej 5 tys. zł to Rada Sołeczka Mokrska I będzie mogła zrealizować, pokryć koszty projektu z tej drogi i już jakaś robota będzie wykonana. Ważna robota. Natomiast oni nam przyrzekli, że na przyszły rok nam te pieniążki oddadzą. I wtedy spróbujemy dołożyć do całości. Ja jestem za tym. Myślmy tak wszyscy ustalili, bo to było brane pod uwagę. Uważam, że na tę porę to chyba jest najlepszy wariant. Uważam, że trzeba ich trzymać za słowo.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Pani Wando zapomnijmy o jakichś dyskusjach. To wszystko czcze gadanie. Co żeśmy ustalili to na prawdę nie ma znaczenia za tydzień

czy miesiąc. W ubiegłym roku, przypomnijmy ile Rada Sołecka tamta dała na Kostnik – nic. Ile mają większy budżet? Ma ktoś taką informację? 18 tys. - mogą spokojnie wygenerować te środki. My będziemy jeszcze 50 lat tak głupio gadać.

Pani Grażyna Grześlak – Radna Gminy Mokrsko – ale jeszcze mamy na utrzymaniu budynek podworski.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Wiem, musicie racjonalnie gospodarować.

Pani Grażyna Grześlak – Radna Gminy Mokrsko – Ja potwierdzam to co Pani Wanda mówi, bo kontaktowała się w tej sprawie.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - będą inne środki, będzie się sypać dach, na cmentarz jeździ także Wichernik jeździ Wróblew i inne miejscowości. Można stamtąd spróbować coś uzyskać.

Pani Grażyna Grześlak – Radna Gminy Mokrsko – Jak przegłosujecie tak będzie. To jest wola mieszkańców.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Ja bynajmniej nie mam takiej możliwości, żeby komuś coś nakazywać. Moim zdaniem to jest głupie czcze gadanie i nic poza tym. Tamto sołectwo wygeneruje środki bez problemu.

Pan Krzysztof Chalupczyński – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Na tamtym zebraniu była mowa, że projekt na drogę naszą będzie kosztował 18 tys. Niestety sytuacja się zmieniła jest 28 tys. Wygenerować z przyszłego roku pieniądze i zrobić ten projekt za własne pieniądze. Ja tak samo jeżdżę co niedzielę na cmentarz i niech sobie ktoś raz w tygodniu przejedzie moją drogą na Kostnik a jeździ tam 10 razy dziennie. Bo czasami jest taka potrzeba jechać.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – mało tego, ja oferuję, że mogę nawet podwozić na cmentarz jeśli się ktoś by chciał.

Pan Krzysztof Chalupczyński – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Oczywiście, jest ta droga na cmentarz potrzebna. Ale niech będą jakieś priorytety. Kostnik się rozwija, powstają nowe domy ale najlepiej przekazać pieniądze na projekt na cmentarz. Niech Mokrsko I nam pożyczy w przyszłym roku 18 tys. i będziemy mieli projekt już z głowy. Jeśli raz w tygodniu mógłbym ta swoją drogą jeździć. Nie ma problemu.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – uważam, że trzeba tę sprawę przegłosować.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – rozumiem, że Pański wniosek, nota bene słuszny, jest żeby te 5 tys. zł przeznaczyć na drogę na Kostnik? A Pani Łuczak jest, żeby dać to na tę drogę cmentarną? Trzeba sprecyzować treść winsoków i przegłosować.

Pani Danuta Ciężka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – nic nie będziemy precyzować. Tamto sołectwo ma 18 tys. pieniędzy, nasze ma 10 tys. Tamto sołectwo daje dwie części, nasze sołectwo może dać jedną część. Resztę przekazać na Kostnik na drogę.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II - Ale była zamiana. Myśmy też pożyczali rury na rowy.

Pani Danuta Ciężka – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – Pamiętam, że nasze rury zostały pożyczone na Piekło za sołtysa Banasiaka. Gdzie mamy te rury? Oddali?

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II - Odpowiadam za to kiedy ja działałam.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – Pani była w tym czasie w Radzie Sołeckiej. I te rury Pani pożyczyła na Piekło.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II - Myśmy pożyczali, za mojej pracy na chodnik.

Pani Danuta Komor – sołtys – jaki projekt Pani daje w tej chwili?

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – taki jak powiedziałam.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – to jest ponad połowa naszych pieniędzy.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - W ubiegłym roku było dokładnie to samo. Dogadali żeście się. Pierwsze było zebranie na tamtym sołectwie, że z tego też będą

określone środki. Co myśmy zablokowali głosowaniem. I ja słyszałem wiele pretensji. Teraz jest zrobione odwrotnie. Ile się uda tutaj wytargować, resztę się dołoży na tamtym sołectwie. Mój wniosek jest taki, żeby nie przeznaczyć żadnych pieniędzy, skromnie ewentualnie 2 tys. tak jak w tamtym roku na tamtą drogę.

Pani Danuta Komor – sołtys – czyli 2 tys. na drogę na cmentarz, bo jeździmy wszyscy, 500 zł na straż, na Dworzanki 300 zł i zostanie 7.800 zł na drogę na Kośnik. Razem na ten projekt byłoby już złożone 16.000ys.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – część dokumentacji można zrobić, prawda?

Pani Danuta Komor – sołtys – W przyszłym roku na cmentarz nie będziemy już nic dawać tylko na drogę na Kośnik.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – a może by się tak dogadać z firmą i taniej zrobić ten projekt?

Pani Danuta Komor – sołtys – Kto jest za moją propozycją? Kto się wstrzymał? 4 osoby. A kto przeciw? Nie ma.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – myślę, że najpierw zrobić projekt drogi na cmentarz, a na drogę na Kostnik też nie ma. I to tak ani jedno ani drugie.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – słyszała Pani ile jest pieniędzy w tamtym sołectwie? 18 tys. Projekt opiewa na 18 tys. 10 tys. już mają, potrzeba 8 tys. ja też mam swoje wydatki 1000 zł na naprawę zawieszenia do samochodu muszę wydać.

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – Panie Romanie, tylko czy to coś da?

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – Pewnie, że da. Mamy więcej pieniędzy na projekt na naszą drogę.

Punkt Nr 5

Zapytania i wolne wnioski.

Pan Marek Mieleczarek – Radny Gminy Mokrsko - proponuję zrobić głosowanie, żeby zasięgnąć opinii mieszkańców na temat budowy elektrowni wiatrowych.

Pani Danuta Komor – sołtys – kto jest za budową wiatraków?

Pan Piotr Stózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - dlaczego na zachodzie (Niemcy, Francja) wszystkie farmy wiatraków są przesuwane na odległość minimum 5-8 km.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Skąd Pan to wie?

Pan Piotr Stózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – proszę wpisać chociażby w internecie.

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy - Wie Pan co jak Pan wpisze to okaże się że w jednym miejscu jest tak, w drugim tak. Co o tym decyduje? Decyzje środowiskowe, chęci inwestorów, nowe miejsca które znaleźli? Czy jest napisane w Holandii 5 km? Ja nie znalazłem czegoś takiego. W Niemczech mówi się o tym, że sugeruje się tak jak wydaje się, że 2 km. Ale to wydaje się, sugeruje się. Niech Pan znajdzie w Holandii teren z 5 km, gdzie nikt nie będzie mieszkał.

Pani Danuta Komor – sołtys – kto jest za budową wiatraków takich jakie są planowane?

Pani Wanda Łuczak – mieszkanka sołectwa Mokrsko II – Referendum nie da obrazu takiego jaki byśmy chcieli. Bo ci co coś z tego będą mieli będą brali udział a co nic to zawsze będą gdzieś tam z tyłu.

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – Pani Wando, ja do dzisiaj miałem obojętny stosunek do wiatraków. Dzisiaj zobaczyłem, że blisko mnie są dwa wiatraki. Wczoraj odbyłem przypadkową rozmowę z gościem, który ma w promieniu kilkuset metrów wiatrak. Mówi, słuchaj latem na podwórku nie da się wysiedzieć dłużej niż pół godziny. Dlatego, że jest tak uciążliwy hałas, że nie jest człowiek w stanie wytrzymać tego.

Pani Danuta Komor – sołtys – przechodzimy do głosowania proszę Państwa. Kto jest za budową wiatraków? Nie ma nikogo. Kto przeciw? Kto się wstrzymał? 3 osoby.

Pani Danuta Komor – sołtys – przechodzimy do zapytań i wolnych wniosków. Czy ktoś składa

jakiś wniosek do UG?

Pan Roman Majtyka – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II - Wniosek o wyrównanie drogi na Kośnik. Nie da się po niej jeździć teraz.

Pani Danuta Komor – sołtys – wnioskuję o wyczyszczenie rowu na Olszynie, od oczyszczalni aż do końca, w kierunku Chotowa. Mam kilka takich zgłoszeń od rolników. Po drugie wnioskuję o udrożnienie studzienek przy drodze powiatowej.

Pan Dawidowicz – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – po robotach związanych z budową gazociągu zostało zniszczone pobocze. Została sama glina, nie ma jak wyjść z podwórka. Firma miała to utwardzić.

Pan Stanisław Strózik – mieszkaniec sołectwa Mokrsko II – mam pytanie do Pan Wójta odnośnie usuwania zanieczyszczeń, czy śniegu z chodnika. Posesja, która przylega bezpośrednio do chodnika, to wiadomo bo wynika to z ustawy. Ale jeśli między posesją a chodnikiem jest metrowy pas zieleni to już nie obowiązuje?

Pan Tomasz Kącki – Wójt Gminy – czytając wprost ustawę zarządca drogi w takim przypadku powinien dbać o chodnik. Ale weźmiemy pod uwagę precedensy i czytanie to gdyby coś się stało na tym chodniku, mimo że taki jest precedens, może być problem z właścicielem. Tak samo w mieście jest chodnik i trochę brakuje zieleni do płytek, czy będą odśnieżać czy nie? Niech ktoś w mieście spróbuje nie odśnieżyć. Jeśli ktoś czyta wprost ustawę, to jeżeli bezpośrednio chodnik nie dotyka, czyli ta część utwardzona to tak. Można powiedzieć, że ma Pan część która dotyka czyli wjazd. Stanowi to część chodnika.

Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zostało zakończone.

Pani sołtys podziękowała mieszkańcom za przybycie i uczestniczenie w obradach.

Protokołowała:

Mariola Cichla

Karolina Gmur

K. Gmur

SOLTYS
Danuta Komor